№ 191 — Rocznik XVII. Niedziela, 22 sierpnia 1875.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

[Dziennik Poznańsk— wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém 9 mar. 13 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecyi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 28 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zooralski.

POZNAŃ, 21 sierpnia.

Ważność i doniosłość powstania hercogowińskiego tłumaczy nas, dla czego tak w artykule wstępnym jak w dzisiejszym przeglądzie i pod właściwą rubryką obszernie rozpisujemy się nad sprawą, która, jak niejednokrotnie już powiedzieliśmy, zdolna zakłócić spokój, bo powołać do walki wszystkie mocarstwa europejskie. Ważniejsze wiadomości i telegramy, jakie odebraliśmy wczoraj i dzisiaj z półwyspu Bałkańskiego, są następujące: Nasamprzód doniosło nam wczoraj Corresp. Bureau z Carogrodu, że ambasadorowie Rosyi, Niemiec i Austryi radzili wielkiemu wezyrowi, ażeby zaprzestano dalszéj walki i wysłuchano skarg Hercogowińczyków, ale że rząd turecki nie chciał się na to zgodzić. Po téj radzie powołał do siebie sułtan jen. Ignatiewa, ambasadora rosyjskiego, u którego zebrać się mieli nazajutrz zagraniczni reprezentanci. Dzisiaj Biuro Wolffa potwierdza podaną już dawniéj wiadomość o wybuchu powstania w tureckiéj Kroacyi i donosi zarazem, że liczne bardzo oddziały z Serbii wkroczyły do Bośnii. Ludność zamieszkująca przestrzeń między Bilaja i Otoca nie chce płacić podatków. Równocześnie piszą z Wiednia, że dwa pułki z wiedeńskiego garnizonu odebrały rozkaz udania się bezzwłocznie nad granicą dalmacką. — Jak widzimy, dwa te pułki z poprzednio już wysłanemi tworzyć będą dość silny korpus obserwacyjny, który, któż to wiedzieć może, inne jeszcze mógłby mieć zadanie nad proste strzeżenie granicy. Dla tego rozstrzygać nie będziemy, czy to dla większego poparcia akcyi dyplomatycznéj, czy też z innych powodów wysłała Austrya swe pułki — a powiemy tylko, że coraz więcéj zaciemnia się horyzont na Wschodzie już nie tylko wzrastającém powstaniem, ale wystąpieniem nie tylko trzech mocarstw północnych, ale i Anglii, któréj reprezentant p. Elliot dłuższą w sprawie hercogowińskiéj miał audyencyą u sułtana. Wprawdzie zaręczają pisma węgierskie jak Nemzeti Hirlap, Hon, Ellenör, że zdala trzymać się będzie hrabia Andrassy od kwestyi słowiańskiéj, i polemizują z dziennikami czeskiemi, które o ukryte zamiary posądzają austryackiego prezesa gabinetu; — Politische Correspondenz podnosi, — że wystąpienia trzech państw północnych nazwać nawet nie można pośrednictwem — ale ofiarowaniem des bons offices Turcyi — ale temu wszystkiemu nie zbyt można zawierzać i nie daje też temu wiary prasa angielska. Anglia snać przewidziała niebezpieczeństwo i domyśliła się zamiaru wykluczenia jéj i upoważniła pana Elliot do dania rad Turcyi — jak piszą jedne dzienniki — do uprzedzenia mocarstw północnych, jak utrzymuje znów Presse. Jeżeli prawdziwém jest doniesienie o wystąpieniu trzech ambasadorów w Carogrodzie — są słowa Daily Telegraph — w takim razie widoczną jest, że tak nad Newą jak nad Dunajem postanowiono wystąpić z interwencyą. W Wiedniu bardzo dobrze wiedzą o tém, że Turcyi nie łatwo poskromić powstanie i przystać na żądania mocarstw, dla tego tylko tém wytłumaczyć sobie można krok rządu austryackiego, że zgóry wiedziano w Wiedniu, iż Turcya nie zgodzi się na przedstawienia, z któremi jednakowoż wystąpiono, bo szukano tylko sposobności wmięszania się. I kogóż to wysłano do Carogrodu? hrabiego Zichy. Wszakże to ten sam, który w sprawie rumuńskich kolei żelaznych i w kwestyi traktatów handlowych tak szorstko występował? Zachowawczy Standard daléj jeszcze idzie w swoich zapatrywaniach na sprawę hercogowińską. Myśl — pisze Standard — ażeby Austrya powetowała swoje straty na Zachodzie rozszerzeniem się na Wschodzie, nie jest wcale nową. Wyrodziła się ona już za czasów Napoleona I, a ks. Bismarck podniósł ją na nowo w cyniczny sposób. Dla szerszéj jednakowoż publiczności myśl ta nie straciła charakteru nowości i dla tego, jeżeli powstanie nie będzie rychło stłumioném, zapyta się naród angielski Austryi, czy jéj zamiary są uczciwe. Teraz zaś już zapytujemy się, co znaczy to kokietowanie z turecką Słowiańszczyzną ze strony Austryi, które nie mogło ujść niczyjéj uwagi? Anglia ma prawo żądać odpowiedzi na następujące pytania: Co znaczy zawarty traktat handlowy z Mołdawią i Wołoszczyzną? Czemu to przypisać, że księcia Czarnogórskiego uważają w Wiedniu jako niezależnego monarchę? Traktat handlowy był nadwerężeniem paryzkiego traktatu; zamianowanie księcia czarnogórskiego szefem austryackiego pułku nie nadweręża wprawdzie prawa międzynarodowego, ale rzuca mimowolnie podejrzenie na politykę austryackę. Niechaj Austrya dobrze się namyśli, kończy Standard, zanim przyjmie plan ks. Bismarcka. Austrya rozpadłaby się w Słowiańszczyźnie i przestałaby być Austryą, bo niemiecki żywioł byłby zalany przez adoptowane narodowości. — Jedno tylko rozumiemy, że taki obrót rzeczy podobałby się księciu Bismarckowi, który prawdopodobnie już się uśmiecha z radości. Tyle Standard.

Nadmieniamy wreszcie, że ks. Decazes konferował z reprezentantami Austryi, Rosyi i Turcyi i że w skutek tego zaniepokojona giełda paryzka; że i w Londynie pozbywają się papierów tureckich i że obawa wielka istnieje, czy p. Ristic nie stanie na czele gabinetu serbskiego.

Wreszcie zamieszczamy następujący telegram, który nas doszedł po napisaniu powyższych słów:

Pisma carogrodzkie ogłaszają Communiqué rządu tureckiego, które usprawiedliwia milczenie dotychczasowe rządu co do wypadków w Hercogowinie brakiem faktów większéj doniosłości, a wiadomości dzienników europejskich uważa za przesadzone i bezpodstawne i stwierdza, że po nieudaniu się pojednawczych kroków, wezwano wojsko do broni i rozproszono powstańców. Ponieważ jednak powstańcy niezadługo przez hufce dalmatyńskie i czarnogórskie wzmocnieni zostali, przeto postanowił rząd przytłumić powstanie przez powołanie większéj liczby wojska z jak najmniejszym rozlewem krwi, ile że w Hercogowinie małą tylko rozporządzał liczbą wojska a powstańcom nie chciał dodawać ducha przez korzyści nad mniejszemi hufcami odniesione. Communiqué stwierdza daléj, że rząd będzie miał niebawem w Hercogowinie 25 batalionów czyli około 18,000 żołnierza i że nakazano tymczasem Derwisz paszy, aby rozpoczął kroki zaczepne. Od dnia 21 mb. będzie rząd ogłaszał wiadomości z Hercogowiny w biuletynach. Wiadomość co do ruchów powstańczych w okolicy Gradisky i Banialuki są przesadzone; kilku obcych starało się tam napróżno powstanie wywołać. Co do kroków trzech cesarzy słychać, że takowe mają cel najzupełniéj przyjazny. Mocarstwa te pragną sobie ułatwić komunikacyą z powstańcami, by ich zapewnić, że niczego się po nich spodziewać nie mają, że przeciwnie poddać się muszą rządowi tureckiemu. Wysoka Porta nie dała jeszcze odpowiedzi. Dzienniki ogłaszają urzędową wiadomość, wedle któréj bezpodstawną jest wieść, że powstańcom nadeszły posiłki z Czarnogóry i Serbii. — Hassein Avni pasza mianowany został ministrem wojny.

Z Raguzy donoszą, że Derwisz pasza posuwa się na czele 5 batalionów redifów i 3 batalionów piechoty i że pomiędzy Mostarem a Kłeckiem uderzył na powstańców i do odwrotu ich zmusił. Znaczne zapasy żywności zebrano dla pięć tysięcy żołnierzy, którzy są w pochodzie do Raguzy i tam oczekiwani.

Z drugiego teatru wojny, z Hiszpanii, także wojowniczo brzmią telegramy. Dowódzca wojsk rządowych Martinez Campos kusi się ciągle o zdobycie Seo de Urgel, tém więcéj, że kilka oblężniczych nadesłano mu dział, ale z drugiéj strony i karlistom znaczne nadchodzą posiłki. Komendant cytadeli, pułkownik Ripolt, został raniony granatem, cytadela sama podobno zupełnie zburzona. Jenerał Esteban miał w tych dniach przybyć jenerałowi Campos na pomoc.

Z Rosyi donoszą o nieustannych pożarach a z północnéj Ameryki o odkryciu spisku murzynów na Południu.

---

* Od p. J. I. Kraszewskiego odbieramy pismo następujące:

„**Drezno,** 19 sierpnia.

Szanowny Redaktorze! Przesyłając na ręce wasze ubogą moją ofiarę na pomnik dla nieodżałowanego Libelta, pozwól, bym z całą otwartością, jaka nam wszystkim w sprawach domowych przystała, zagaił sprawę tego pomnika, która koniecznie potrzebuje być rozstrzygniętą stanowczo. Miałoby to wpływ na samą składkę nawet, gdybyśmy wiedzieli cel jéj i gdyby on był określony nie ogólnikiem, ale postanowieniem o miejscu i rodzaju pomnika, jaki ma być wzniesiony. Przyczyn zwłoki w roztrząsaniu téj kwestyi nie widzę, fundusze się znajdą, byle myśl jasną była. Co do pomnika na cmentarzu w Czeszewie o tém mowy być nie może; rodzina bierze na siebie staranie o godne człowieka, któregośmy stracili, zwłok pomieszczenie. O ile wiemy, ś. p. Libelt życzył sobie sam spoczywać na wiejskim cmentarzu a nie w kościelnym rodzinnym grobie, gdzie ciało jego tymczasowo jest tylko złożone. W pośrodku cmentarza wiejskiego ma być wzniesiony grobowiec, do którego i zwłoki śp. żony przeniesione zostaną. Zamknie go wielki granit z napisem, a cmentarz wysadzony być ma świerkami i jodłami, które do niego prowadzić będą. W kościele czeszewskim rodzina także zamierza położyć marmurową z napisem tablicę.

Gdzież więc ma się pomieścić pomnik, który mu wdzięczność ogółu z ofiar powszechnych wznieść pragnie? Bardzo właściwém zapewne byłoby postawienie go na placu jakim w mieście Poznaniu, lecz, w dzisiejszym stanie rzeczy, nawet dla zmarłych spodziewać się nie można poszanowania i uznania, — jesteśmy pod panowaniem tego osobliwszego liberalizmu, który na swe posługi ma — siłę i veto przeciw wszystkiemu, co nasze... — Pomnika takiego władze miejscowe wznieść nie pozwolą. Mógłby on znaleźć pomieszczenie albo w kościele parafialnym poznańskim, — w którym ś. p. Karol Libelt był chrzcony, — albo w gnieźnieńskiéj katedrze, — gdyż bywał posłem z Gniezna... Lecz możnaż być pewnym nawet, żeby w kościołach było to możliwe? — Dosyć się przypatrzeć środkom, jakich kulturkampf używa, ażeby o tém zwątpić. Idźmy daléj. Są tacy, którzyby chcieli widzieć pomnik w dziedzińcu Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Nam szczupły obszar miejsca tego nie bardzoby na to zdawał się właściwym, a któż zaręczy, że los szkoły żabikowskiéj nie spotka kiedy i gmachu i dziedzińca? Po długiém trwaniu może liberalnemu jakiemu mężowi przyjść fantazya znaleźć naukę niebezpieczną a Towarzystwo nagle nieuprawnioném do bytu.

Żyjemy w wieku, w którym ratio status nie zna granic, przed któremiby się cofnęła, w którym opinia publiczna zamiast protestować przyklaskuje.... Wszystko jest możliwe, nawet to, co jest nieprawdopodobne.

Libelt należał nie tylko do Księstwa i Wielkopolski, ale do narodu, dla czegożbyśmy pomnika dlań nie mogli umieścić w dawnéj stolicy, gdzie najdroższe nasze spoczywają pamiątki? Rząd austryacki nie wzbroni z pewnością wystawienia pomnika, choćby w pośrodku rynku. Myśmy przekonani, że rząd rosyjski nie sprzeciwiłby się wzniesieniu go w Warszawie — tam są jeszcze uczucia ludzkie, — w Poznaniu tylko liberalne idee.

Zamiast osobnych pomników w Poznaniu (gdzie?) i w Warszawie, czemuby zbiorowemi siłami nie postawić go w Krakowie? Jesteśmy prawie pewni, że Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych miejscowe, które ma fundusz tak zwany pomnikowy, nie odmówiłoby przyczynić się także do monumentu dla Libelta.... Mógłby on być choć najprostszym, kolumną granitową z popiersiem bronzowém lub t. p. W pobliżu Collegium jagiellońskiego, na rozszerzonych w tém miejscu alejach pomnik byłby umieszczonym wybornie.

Rzucam myśl i wzywam do jéj roztrząsania — zdaje mi się, że pora coś w tym względzie postanowić.

Z uszanowaniem

J. I. Kraszewski.“

Do pisma powyższego pozwolimy sobie dorzucić słów kilka. W obec rozmaitych projektów, jak uczcić zasługi śp. dr. Libelta, opinia publiczna w tém zgodna, iż należy mu postawić pomnik. Chodzić jedynie może o miejsce, gdzie takowy postawić. Poznań niewątpliwie jest najstósowniejszém ku temu miejscem. Dopóki władze tutejsze nie odmówią na to pozwolenia, dopóty nie możemy kategorycznie twierdzić, iż w Poznaniu postawić go nie będzie można.

Zdaniem zatém naszém, aby kwestyą tę rozjaśnić i następnie zająć się zebraniem odpowiedniego na wystawienie pomnika funduszu, potrzeba utworzyć komitet specyalny, któryby w jednym i drugim kierunku poczynił odpowiednie kroki. Dla tego, po porozumieniu się z innemi pismami, w jednym z przyszłych numerów pisma naszego zaprosimy wszystkich, dla których pamięć śp. Libelta droga, aby na dzień oznaczony się zebrali, utworzyli komitet i tam sprawę tę roztrząsnąwszy, zlecili mu dalsze w tym względzie kroki. Wówczas dopiéro, gdy wystawienie pomnika dla ś. p. Libelta nie będzie tu w Poznaniu możliwém, można będzie inne miejsce obrać lub w ogóle inny sposób uczczenia jego zasług i pamięci obmyśleć.

---

* **W sprawie utworzenia Ziemstwa kredytowego** dla włościan Księstwa naszego ułożoną już została, jak się dowiadujemy, do sejmu prowincyalnego stósowna petycya a pod petycyą tę, stósownie do zapadłéj uchwały pod dniem 29 czerwca r. b. na zebraniu delegatów Kółek włościańskich, mają być zbierane podpisy wszystkich włościan Księstwa bez względu na narodowość i bez względu, czy podpisujący są członkami Kółek włościańskich lub nie. Rozesłanie petycyi rzeczonéj nastąpi najpóźniéj w ciągu tygodnia.

---

* Do Schlesische Zeitung donoszą z Poznania w sprawie szkoły żabikowskiéj pomiędzy innemi, że tylko postępowanie uczniów dało powód do ich wydalenia. Uczniowie bowiem rzeczonéj szkoły, kiedy wierno-państwowy proboszcz ks. Promiński miał pewnéj niedzieli, jak zwykle raz na miesiąc dla licznych katolików Niemców w parafii swéj zamieszkałych, kazanie po niemiecku, opuścili zaraz w początku kazania demonstracyjnie kościół, a kiedy tenże proboszcz jechał z Wijatykiem przez Żabikowo do chorego, kilku uczniów na niego pluło i zeń szydziło. — Wreszcie z powodu jego wierno-państwowego usposobienia podszczuwali przeciw niemu parafian.

W obec tych faktów możemy oświadczyć, iż wszystkie są kłamliwe i fałszywe a pierwszy o opuszczeniu kościoła dopiéro teraz ukuty został i nigdy wprzód o nim mowy nawet nie było. Co do owéj historyi plucia, to nawet ks. Promiński nigdy nie twierdził, aby kilku nań pluło, owszem, a wiemy to dobrze, utrzymywał, iż jeden, kiedy przejeżdżał, miał spluwać, lecz czy to odnosiło się do jego osoby, nie

---

Z Szczawnicy do Krynicy.

(Dokończenie.)

W hotelu Krakowskim nowo tego roku postawionym miejsca nie było, toż samo w Warszawskim, toż samo u Seyfferta ani na noc jednę przyjąć mię nie chciano. Za pomocą sługi pocztowego zacząłem obchodzić domy prywatne. Znaleźliśmy trzy mieszkania wolne w całéj Krynicy; więcéj wolnych choćby i było, któż będzie szukał wśród nocy i ulewy. — Ile kosztuje dziennie ten pokój? — Na dnie teraz już nie najmuję, bo to drugi sezon; musisz pan nająć przynajmniéj na miesiąc. Ale cóż zrobię z tym pokojem, kiedy pojutrze wyjeżdżam? Chcę go tylko na dwie noce. To nie moja rzecz wchodzić w zamiary pańskie, lecz ja tylko wynajmę na miesiąc. Ależ to zdzierstwo, żeby dwa dni śpiąc w mieszkaniu płacić za dni trzydzieści. Nikt pana nie przymusza dać się zedrzeć. Ja o mój pokój nie mam kłopotu, ciągle goście przybywają, ja go po przyjeździe poczty jeszcze dziś wynajmę.

Idę do drugiego domu, trzeciego, ta sama śpiewka; wracam do pierwszego — próbować na nowo targu — już pokój wynajęty, właśnie wnoszą rzeczy jakiegoś pana, który pocztą zajechał. Deszcz leje — coraz ciemniéj — a błoto krynickie, ach jakie błoto! Pędzę co tchu do drugiego domu, klucz zabieram, okkupuję stancyą, lecz jéj zaraz nie okupuję, bo rozmowę z gospodarzem do następnego dnia odkładam. Gadatliwa, brudna Rusinka robi porządek, t. j. niby porządek w pokoju, rzeczy wnoszą, i za pół godziny, opatrzywszy łoże perskim proszkiem, zasnąłem snem błogosławionych.

Wstałem około godziny dziewiątéj; wyjrzawszy oknem przekonałem się, że domek mój położony nad szumiącym potokiem, przez mostek dostać się mogę na drogę. Na drodze kilka dam ugiąwszy pod kolana spodnice, brodzi środkiem, deszcz leje jak czasu potopu. Nie mogąc dowierzać obuwiu, nie mając ruskich kaloszy, uzbroiłem się w rezygnacyą, a przedostawszy się jak żuraw do najbliższéj restauracyi, wypytałem o mieszkanie krewnych, których przybyłem odwiedzić.

Cały dzień w pokoju przepędzić było trzeba, gdyż deszcz nie miał litości. Dopiéro nazajutrz mógłem wyjść z domu, aby sobie zakład obejrzeć. Najpierw spróbowałem kąpieli, na którą dnia poprzedniego w kasie bilet kupiłem. Ceny kąpieli są następujące: Wanienna I klasy 70 cent., II klasy 60 cent., dziecięca 35 cent.; borowinowa dla dorosłych 130 cent., dla dzieci 80 cent.; nasiadowa 25 cent.; natryskowa 70 cent.; gazowa 30 cent.; parowa 70 cent.; natrysk maciczny 10 cent.; 1 mitrzyca odwaru igliwiowego 10 cent.; kąpiel rzeczna na Janówce 10 cent.; okład borowinowy 4 cent.; prześcieradło 10 cent.; ręcznik 6 centów. Kąpiele we Francensbadzie pod względem leczniczym najpodobniejsze do krynickich, kosztują (wedle tygodnika p. t. Krynica, wydawanego przez dra Zielenieweskiego) jak następuje: kąpiel wanienna w salonie 150 cent., zwykła I klasy 120 cent., II klasy przed południem 90 cent., po południu 70 cent.; borowinowa w salonie 200 cent., zwykła przed południem 170 cent., po południu 150 cent.; nasiadowa 100 cent., natryskowa 80 cent., prześcieradło 7 centów, ręcznik 4 cent., za usługę od kąpieli 10 centów. Co do komfortu, kąpiel wanienna w Krynicy nie pozostawia nic do życzenia; umeblowanie czyste i kompletne, wszelkie naczynia potrzebne ma gość do dyspozycyi. Kąpiel I klasy różni się tém od II klasy, — że w pierwszéj wanna jest szersza — i że gość ma do dyspozycyi zwierciadło toaletowe. — Pokoik jest obszerny, wysoki i jasny. Porządek w łazienkach wzorowy. Z uderzeniem godziny gość winien znajdować się w łazience, na drzwiach przylepiają bilet, na którym podany jest numer łazienki i godzina kąpieli. Wprawdzie miałem nieszczęście, że w chwili, gdy przyszedłem do kąpieli, pewna część łazienek a między niemi i moja nie mogła być użytą z powodu zepsucia się jakiéjś rury; dano mi kąpiel w łazience na drugiéj stronie gmachu położonéj. Dr. Zieleniewski, lekarz rządowy i członek dyrekcyi zakładu, zapewniał mię, że to pierwszy taki wypadek w bieżącym sezonie. Zkądinąd słyszałem, że bądź co bądź rząd austryacki, który jest właścicielem zakładu, powinien teraz przedsięwziąć gruntowną naprawę kotłów i rur, gdyż od czasu wystawienia łazienek, tj. od roku 1365 systematycznéj reparacyi i odnowienia maszyn nie przedsiębrano jeszcze. Gmach łaziebny pod względem architektonicznym jest wspaniały; do ogrzewania wody użyty jest system Schwarza: woda ogrzewa się parą, wpuszczaną pod spód wanny; ogrzewanie odbywa się szybko, nie rozkłada wody, która zachowuje do końca kąpieli odpowiednią temperaturę. Kąpiel jest rozkoszna, jakbyś się pluskał w winie szampańskiém, obsiaduje cię milion gazowych pęcherzyków, mianowicie na włosach skóry, jak sznury perełek; gaz łechce i drażni mile całą powierzchnią ciała. Tylko spód wanny nieco za ciepły, bronić się trzeba od niego drewnianą deszczułką. Przed dziesięciu laty używałem kąpieli pyrmoyckich i mogę zapewnić, że pod względem komfortu nie przewyższały krynickich. Natryskowéj kąpieli w Krynicy nie doświadczałem, ale mi jéj nie chwalono. Pewna znajoma dama zapewniała mię, że są gorsze od natrysków na Miodziusiu w Szczawnicy, jak były tego roku przed telegramem p. Tomanka w Kuryerze Poznańskim. Kąpiele wanienne zaś szczawnickie z krynickiemi w żadne porównanie co do komfortu wchodzić nie mogą, lubo nie wiele są tańsze.

Krużganek nad zdrojem krynickim jest obszerny, dostatecznie długi i szeroki, wyłożony posadzką; w Szczawnicy oba krużganki są niższe, węższe i mniejsze; co do dogodności nie mogą równać się krynickim. Natomiast pod względem architektonicznym domy zakładowe mieszkalne i altanki zdrojowe w Szczawnicy elegancyą i smakiem o wiele przewyższają Krynicę, jak w ogóle wiele innych zakładów zdrojowych, mianowicie niemieckich. Również drogi w Szczawnicy, szczególnie zaś trotoary, są bez porównania lepsze i czyściéj utrzymane niż w Krynicy, któréj wcale przebaczyć nie można, że na „pseudoszosie,“ okalającéj zakład od domu „pod Lwem“ aż do hotelu Seyfferta nie ma żadnego trotoaru. Trotoarem w Krynicy zresztą nazywa się tylko lichy bruk z okrągłych kamieni — szerokości jednego metra; podczas gdy trotoar w Szczawnicy jest mozaiką szerokich i płaskich płyt granitowych lub piaskowych.

Przy zdroju w Krynicy nie podobał mi się sposób czerpania wody; czerpią ją bowiem kubkiem podanym przez gościa; w Szczawnicy czerpią jedną szklanką, a z téj dopiéro leją wodę w kubek pijącego. Sposób szczawnicki w obec wyobrażeń galicyjskiego żydostwa o czystości jest o wiele praktyczniejszym; nie naraża zdroju na przejmowanie nieczystości nasiadłych na kubkach niewymytych, i zalecam go krynickim Ganymedom zdrojowym do uwzględnienia.

Krynica leży w długiéj, lecz ciasnéj dolinie ciągnącéj się nad potokiem zdążającym ku Popradowi, od północy ku południowi. Właściwa wieś zaczyna się dopiero za zakładem kąpielnym; we wsi w samym środku długiego łańcucha domków stanęła cerkiew, Krynica jest bowiem wsią ruską co do obrządku. Lubo położenie Krynicy nie jest bez uroku, wyżéj pod względem piękności natury stawić należy Szczawnicę z Dunajcem i Pieninami. Krynica tę wszakże ma dogodność, że do zakładu dotyka las świerkowy, który zamieniono w park obszerny; jest w nim miejsca dużo do niemęczących spacerów i cienia dostatek w czasie upałów, braknie takiego spaceru Szczawnicy. Pod względem leczniczym oba zakłady, tak szczawnicki,

ręczy za intencyą, ale zrobiło na nim wrażenie demonstracyi.

Dziwimy się, że korespondent ograniczył się na doniesieniu Schles. Ztg., że tylko kilku pluło, dla czego nie pozwolił sobie donieść, że wszyscy uczniowie pluli a nadto jeszcze trzech profesorów — miałoby to przynajmniéj sens i cel — ale kłamać dla kłamstwa samego, to już prawdziwie wyższa sztuka. Przypuśćmy nawet, że postępowanie uczniów szkoły dało powód do ich wydalenia, to czyż nie mogłby nas sz. korespondent objaśnić, czy pomiędzy nimi nie było ani jednego sprawiedliwego i czy postępowanie trzech profesorów również było powodem ich wydalenia? Ciekawe byłyby to rzeczy a dla nas nawet pożyteczne.

*** Wybory do parlamentu niemieckiego.** Radzca ziemiański powiatu toruńskiego — jak donosi Gaz. Tor. — ogłasza urzędownie, że termin do powszechnego głosowania wyznaczony na czwartek 16-go września. Głosowanie rozpocznie się o 10 téj godzinie rano i trwać będzie do 6 téj wieczorem. Powiat toruński podzielony na 29 okręgów wyborczych, między które policzono Toruń i Chełmżę, choć w tych miastach będzie jeszcze po kilka okręgów według uznania magistratów.

Sprawa Hercogowiny.

Szukając zadania naszego w pilnowaniu spraw polskich, rzadko dotykamy na tém miejscu zagadnień tak zwanéj wielkiéj polityki. Sądzimy bowiem, że nad podźwignieniem naszém i wyrobieniem wewnętrznem taka praca ogromna czeka nas zawsze jeszcze, iż ku niéj wszystkie siły kierować i skupiać wypada. Co się zaś dzieje obecnie, gdy na wszystkich punktach ponawiają się zaczepki, to tém mocniéj utwierdza nas w powyższém przekonaniu i tém skwapliwiéj unikać każe wszystkiego, coby zaprzątając umysły, schlebiało tylko wrodzonéj Polakowi chętce do politykowania, do czepiania się z nadziejami i widokami na przyszłość u mrzonek albo wreszcie i u wydarzeń, na które naród nasz wpływu nie ma a pojedyńcze jednostki daremnie go szukają.

Bywają przecież wypadki, które zbyt silnie zajmują opinią publiczną całego świata cywilizowanego i zdają się kryć w sobie zaród nowego dla Europy porządku. Wtedy jako członkowie społeczności europejskiéj nie możemy i my Polacy zamykać oczu na wyłaniające się gdzieś na skraju widnokręgu europejskiego złowrogie znaki politycznéj burzy, owszem koniecznością gnani, musimy zwracać oczy na to, na czém wzrok całéj Europy już się zawiesił.

W takiéj chwili jest téż obowiązkiem pisma polskiego, jak my go pojmujemy, przypatrzyć się wypadkom owym bliżéj i dokładniéj, przetrząsnąć rzecz i przesiać ją na polskiém rzeszocie naszém, że tak się wyrazimy, aby naznaczyć może te strony, z jakich na rozwijające się wypadki patrzeć nam należy.

Głośną sprawą stały się dziś wypadki hercogowińskie, owo powstanie Słowian południowych pod berłem tureckiém, którego rozmiary, znaczenie, doniosłość i przyszłość tak rozmaicie i sprzecznie bywają przedstawiane.

Według tego, co do dziś prasa europejska wyjaśnić zdołała, zdaje się być pewną rzeczą, że nadużycia urzędników tureckich i rozmachana duma mahometańskich begów, wreszcie zaś ściąganie nowych podatków z biednéj ludności Słowian chrześciańskich w Hercogowinie dało powód do oporu, który wnet stał się oporem zbrojnym, gromadnym a w drugiéj połowie zeszłego miesiąca przeszedł w otwarte powstanie. — Wypływa to z tamtejszych topograficznych stósunków, z plemiennéj łączności poszczególnych osad i gmin słowiańskich, które się w krajach ludów serbskich utrzymały, że powstanie poczyna się od rodzin i osad, ogranicza się czas pewien na jednę dolinę lub parafią, a późniéj dopiéro szerzy się odśrodkowo i skupia w sobie wszystkie te siły, które wedle każdoczasowych okoliczności i stósunków miejscowych mogą chwycić za broń, pospieszyć do skupienia się z walczącymi, aby się pomścić za odwieczne krzywdy na Turku, na wrogu, który przez tyle wieków pozostał rodowym i dziedzicznym krzywdzicielem i przedmiotem zemsty.

Ochotników do walki i do zemsty nie brak tam nigdy w tych surowych i wojowniczych plemionach, o co zresztą starają się Turcy a szczególniéj tureccy urzędnicy celni i poborowi. Turcy téż zawsze na to przygotowani, że bądź tu, bądź owdzie wybuchnie jaki rozruch, pocznie się krwawa bójka, następnie rzeź, w końcu sąd, więzienie i kara miecza lub szubienicy.

To téż zdaje się, że i obecnego powstania początki w Hercogowinie uważała Turcya za podobnego rodzaju swar wewnętrzny, który tu i ówdzie ziemię zakrwawi, niebo pożogą jeden i drugi wieczór pokrasi ale w końcu po dniach kilkunastu ucichnie i wróci rzeczy do zwykłego porządku.

W yachubie téj pomyliła się Turcya już o tyle, że nie zdołała dla wypadków hercogowińskich utrzymać w opinii publicznéj charakteru czysto miejscowéj zamieszki, jak tego sama i jej opiekuni mocno, zdaje się, pragnęli. Zamieszki hercogowińskie przybrały wnet w prasie europejskiéj nazwę powstania, zajęły uwagę publiczną w bardzo wysokim stopniu a dziś zyskują już miano powstania Słowian południowych i zaprzątują prawie nieprzerwanie pełnomocników trzech cesarstw europejskich.

Kiedy wybijające się na wolność narody Grecyi, następnie mieszkańcy Belgii, zaprzątały dyplomacyą europejską, pisał nasz Konstanty Gaszyński o „dyplomatów kuźni w Londynie“, w któréj dla dążących po strumieniach krwi własnéj do samodzielności i swobody ludów kują Niemców na królów.

Nie takie to dawne czasy, a ileż się zmieniło, jakże lekkimi stali się jedni a zaważyli na szali politycznego wpływu drudzy! Któżby był pomyślał, że w sprawie choć tylko potrącającéj z lekka o kwestyą wschodnią będzie mógł ktokolwiek głos zabierać, starania robić lub — co większa jeszcze — radzić bez udziału Anglii i Francyi.

Dziś pełnomocnicy trzech cesarzy północy, obrawszy sobie Wiedeń za miejsce do swego sejmikowania, ztamtąd sami wysyłają noty i umocowanych swoich do Carogrodu, robią propozycye, zmierzają do uregulowania stósunków wewnętrznych Turcyi na swoją modłę, nie zapytawszy ni Francyi, ni Anglii.

To odłączenie się trzech cesarstw, z których niemieckie wcale w sprawie wschodniéj nieinteresowane, jest wymownym znakiem, z jaką to skwapliwością chcianoby decyzyą w sprawach europejskich przenieść z Zachodu na Północ i po zepchnięciu Francyi z stanowiska, tyle wieków zajmowanego na przodzie Europy, odsunąć i Anglią na bok z téj drogi, którą nowy porządek zamyśla wieść rozwój i ukształtowanie Europy.

Nowy ten porządek datuje krótki a rzutki żywot swój od powalenia Francyi. To téż widzimy to zadziwiające zjawisko, że Prusy i Niemcy, tak odległe i obce stósunkom Turcyi, li przez swoje świeżo nabyte znaczenie jako państwo wojownicze siedzą w radzie wiedeńskiéj a siedzą na miejscu dwóch potęg Zachodu — Francyi i Anglii.

Takie przerzucanie znaczenia politycznego przedstawia nam się więcéj jako sztuczny i chwilowy manewr dyplomatyczny, niż wypływ rozwiniętéj siły i trwale zyskanego stanowiska w gronie państw europejskich. A lubo dowiadujemy się, z jaką skwapliwością starają się Niemcy związać z sobą Austryą i Rosyą właśnie w tym razie, aby im zamknąć drogę ku Zachodowi i dwa państwa potężne jak Francyą i Anglią zostawić na uboczu i w zapomnieniu, to wszelako nie przypuszczamy i nie pojmujemy, iżby tak się skończyć miało i mogło.

Zresztą nie przesądzając wcale tyle ważnych wypadków, sądzimy, że dopóki nie przyłączą się do powstania wszyscy Słowianie pod panowaniem tureckiém się znajdujący, dopóki płomień powstania nie obejmie całego półwyspu bałkańskiego, dopóki Anglia wreszcie większéj do wypadków tych nie przywiąże wagi, dopóty uważać je można za mniéj groźne. — Czy wybuch ogólny nastąpi z iskry hercogowińskiéj — trudno dziś przewidzieć. Odosobnione jak dotąd przynajmniéj hercogowińskie powstanie, być może, stłumioném będzie przez nadanie jakiéj takiéj autonomii ludności słowiańskiéj.

To pewna jednak, że jeśli powstanie rzeczone daléj szerzyć się będzie, Niemcom nie uda się przywiązać do siebie cesarskich sąsiadów, szczególniéj zaś odosobnić całkowicie Anglią i Francyą.

Téj ambitnéj i zazdrosnéj polityce nie rokujemy powodzenia. Sądzimy przeciwnie, że skoro wypadki rzeczywistego dla przyszłości Europy nabiorą znaczenia, natenczas Anglia bez szukania znajdzie sojusznika w zakanałowéj sąsiadce, a dwa te połączone głosy wpłyną bardzo szybko na stósunki wewnętrzne Turcyi i na rozchwianie się przymierza trzech cesarstw, przymierza tak skwapliwie przypominanego przy każdéj sposobności i tak mozolnie zacieśnianego ze strony niemieckiéj. I rzeczywiście, dziś już znajdujemy w dziennikach angielskich, iż Anglia na sprawę tę obojętnie zapatrywać się nie myśli.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował dotychczasowego dyrygenta seminaryum nauczycielskiego w Verden, Gustawa Hermanna Knauth dyrektorem tegoż seminaryum.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 18 sierpnia.

(Nowy kandydat na posadę namiestnika. — Dr. Ziemiałkowski spodziewany we Lwowie. — Deputacya u p. Potockiego. — Trzęsienie ziemi. — Dzieło obelżywe p. A. Walewskiego.)

(T) Nowe pogłoski, za nic innego nie chcę bowiem udzielonéj mi dziś z Wiednia wiadomości jeszcze uważać. Oto donoszą mi, że nikt z wymienionych kandydatów na krześle namiestnikowskiém nie zasiądzie, ministerstwo bowiem ma zamiar przedstawić cesarzowi jako najodpowiedniejszego kandydata hr. Mierosze wskiego, marszałka krakowskiéj Rady powiatowéj i delegata do Rady państwa. Obywatel ten ma być bardzo dobrze widzianym tak w sferach rządowych jak i dworskich, ma umieć w sposób szczególny godzić patryotyzm polski z austryackim, ma być poważanym przez wszystkich, którzy bliżéj go znają, a okoliczność, że wystąpił z Koła polskiego w Radzie państwa, ma właśnie w sferach rządowych silnie za nim przemawiać. Powtarzam, — że podaję tę wiadomość z wszelkiém zastrzeżeniem, luboć ona pochodzi ze źródła wiarogodnego.

Dr. Ziemiałkowski miał wczoraj przybyć do Wiednia, a przed ukończeniem urlopu swego będzie podobno we Lwowie. Mówią tu o zamiarze urządzenia na cześć p. ministra wielkiéj demonstracyi, pochodu z pochodniami i t. d., aby w ten sposób w obec odzywających się tu i owdzie niechętnych ministrowi dzisiejszemu głosów, wyrazić zaufanie powszechne do niego i poprzeć niejako żądania by właśnie jemu korona powierzyła kierownictwo rządu krajowego.

Równocześnie czynią się kroki, aby skłonić hr. Potockiego do przyjęcia urzędu namiestnika cesarskiego na wypadek gdyby mu godność tę ofiarowano. — Gazeta Narodowa donosi, że kilkudziesięciu obywateli ziemskich, posłów i członków Rady państwa, udało się do Łańcuta, gdzie obecnie marszałek bawi, aby go uprosić, by się nie usuwał od obowiązku służenia krajowi jako namiestnik, gdyby go korona do téj służby wezwała.

Widzicie więc, że się kraj żywo zainteresował tą ważną sprawą. Obadwa główne nasze stronnictwa polityczne są czynne, a w dziennikach dwa przeciwne reprezentujących prądy, żwawa, choć jak na nas, przyzwoita toczy się polemika.

Gazeta narodowa stanowczo zaprzecza wiadomości podanéj w Ojczyźnie, podobno nasamprzód jakoby hr. Potocki miał oświadczyć, „iż przyjmując urząd marszałka krajowego, wyczerpał już miarę patryotycznych swoich obowiązków.“ Gazeta narodowa utrzymuje, że hr. Potocki nigdy i przed nikim w podobny sposób się nie wyraził.

Do Dziennika polsk. i Ojczyzny, domagających się nominacyi p. Ziemiałkowskiego namiestnikiem, przyłączyła się także stanisławowska Gazeta podkarpacka.

Mieliśmy tu wczoraj lekkie trzęsienie ziemi po godzinie wpół do czwartéj z południa, które trwało kilka sekund w kierunku z południa na północ. Według telegramów dziś nadesłanych dało się uczuć kilkakrotne wstrząśnienie takie w Bełzie, Ożydowie, Krasnem, Dubnie, Brzeżanach, Busku, Zbarażu i Sokalu. W tém ostatniém mieście przyprawiło trzęsienie to słabsze domy murowane o znaczną szkodę.

Dziś urodziny cesarza austryackiego. Z tego powodu została na dziś zawieszona żałoba dworska po cesarzu Ferdynandzie i od rana grają publicznie muzyki wojskowe. Wieczorem w teatrze przedstawienie galowe Fredry „Jowialskiego“ i odśpiewanie hymnu ludowego austryackiego.

Powszechne oburzenie wywołał p. Antoni Walewski, członek czynny akademii umiejętności w Krakowie dziełem swém pod tytułem: „Filozofia dziejów polskich i metoda ich badania,“ w którém depce nogami najszlachetniejsze uczucia narodowe, pluje w oczy całéj naszéj przeszłości i za wzór Polaków stawia tych „legitymistów rycerskich, którzy ochoczo w obronie króla swego (Mikołaja I.) umierali w smutnéj nocy 29 listopada 1830“ a którym rząd rosyjski potém postawił sławny ów pomnik na Placu saskim w Warszawie jako „wiernym Polakom!“ Że się znalazł jakiś gryzmoła, który się poważył na takie obelgi, nie dziwić się temu wcale. Podobne rzeczy w różnych już czasach czytywaliśmy w urzędowym Dzienniku powszechnym, dziś warszawskim. Ale że taki człowiek jest członkiem akademii umiejętności w Krakowie, że, jak się z Roczników akademii dowiadujemy, miał ten pan Walewski dzieło swe (czy téż może jego ustępy) czytać na posiedzeniu sekcyi, że nikt z członków téj sekcyi nie stanął w obronie ciężko obrażonéj godności narodowéj — temu się dziwić należy — tego pojąć nie sposób.

Wiedeń, 19 sierpnia.

(Wypadki hercogowińskie. — Koła tutejsze zaniepokojone. — Nowy kandydat na posadę namiestnika galicyjskiego. — Otwarcie sejmu węgierskiego.)

Ci wszyscy, co tak zawzięcie marzyli o opatrznościowém posłannictwie Austryi na Wschodzie, ciężkiego w obecnéj chwili doznają zawodu. Jakżeż zresztą może być inaczéj, skoro na czele urzędu zagranicznego stoi węgierski mąż stanu, a przeto czynnik wręcz nieprzyjazny temu wszystkiemu, co koliduje z zamiarami i dążeniami Madziarów. A wiadomo niezawodnie, jakiém okiem spoglądają panowie z tamtéj strony Litawii, zwłaszcza od czasu, gdy Litawia tak ważną rozpoczęła rolę w ustroju państwowém monarchii Habsburgskiéj na rozbudzającego się między Słowianami ducha; jak starają się stłumić odzywający się w Kroacyi, Sławonii i Pogranczu wojskowém prąd narodowy i pokryć wszystko pokostem madziarskim. Nic dziwnego przeto, że w chwili obecnéj ruch zbrojny w Hercogowinie i Bośnii, z którym tak żywo sympatyzują ludy Serbii, Czarnogóry i cała Słowiańszczyzna pod panowaniem austryackiém przejmuje zgrozą Madziarów zarówno co centralistów z téj strony Litawii, i że dziennikarstwo wiedeńsko-peszteńskie dokładało i dokłada wszelkich starań, aby spowodować koła decydujące, w których hr. Andrassy pierwszym jest skrzypkiem do zajęcia w obec powstania nieprzyjaznéj postawy. Gabinet wiedeński w pierwszéj chwili nie zdecydowany, przeszedł z roli dwuznacznéj wręcz w niechętną ruchowi hercogowińskiemu i już za bytności ks. Milana w Wiedniu wyspowiadał się z swych antisło-

---

jak krynicki konkurencyi sobie nie robią, mając z lroje różne co do składu chemicznego, owszem uzupełniają się wzajemnie.

Jak wspomniałem wyżéj, Krynica jest własnością rządu, który z niéj dochód ciągnie niemały a nie można powiedzieć, aby Krynicę stale po ojcowsku traktował. Czasy łaski osób rządowych zbyt często przeplatane są obojętnością a lekarz zakładu długo nieraz o konieczne rzeczy dopominać się musi. Wszyscy znający historyą Krynicy drowi Zieleniewskiemu przyznają zasługę, iż jego to głównie staraniom zawdzięczać należy znaczenie europejskie, jakiém się dziś cieszą kąpiele krynickie; słusznie téż na cześć jego jednę z polanek w parku krynickim „Michasiową“ nazwano. Inne polanki w parku noszą nazwę Edwardowéj, Łętówki niedaleko kaplicy łacińskiéj i Janówki. Na Janówce przez ujęcie potoku w basyn obszerny utworzono zmyślnie kąpiel rzeczną.

Oprócz żelezistego zawierającego znaczną ilość węglanu wapna zdroju krynickiego, piją tam goście wodę słotwińską, któréj ze Słotwin codziennie około 300 butelek do Krynicy dowożą. Woda słotwińska ma więcéj węglanu żelaza, sody i magnezyi od krynickiéj a cokolwiek mniéj kwasu węglowego istotnie wolnego i znacznie mniéj węglanu wapna; zbliża się bardzo do wody schwalbachskiéj. W dzień pogodny zwłaszcza po południu, wiele osób pieszo do zdroju słotwińskiego zdąża. Słotwińskie źródło dopiero przed laty kilkunastu dokładnie zbadano, ocembrowawszy je poprzednio i osuszywszy otaczającą moczarę. Maleńki park założony obok altanki zdrojowéj słotwińskiéj, skoro podrośnie, będzie piękną ozdobą tegoż miejsca.

Podczas gdy Szczawnica do 31 lipca r. b. liczyła 1814 osób a 1022 rodzin przybyłych, Krynica do tegoż dnia liczyła 1572 osób, a 880 przybyłych rodzin. Wielkie Księstwo Poznańskie jeszcze mniéj Krynicy niż Szczawnicy gości dostarcza. W liście gości dostrzegłem z Poznańskiego tylko p. Adolfa Wężyka z żoną z Kępna, panią Agnieszkę Baranowską z córką z Broniszewic i p. Jana Czorbę z żoną z Krajewic. Jak mi po drodze opowiadano, ma to stronienie Poznańczyków od Krynicy być w pewnym związku z nieporozumieniem lekarzy poznańskich z dyrekcyą zakładu krynickiego.

Nie wiem o ile ta pogłoska opartą jest na rzeczywistéj podstawie; nie waham się jednak poruszyć jéj tutaj w mniemaniu, że może przez wtajemniczone osoby podniesioną i sprawa wyświéconą zostanie na korzyść cierpiących, lekarzy i zdrojowisk krajowych.

Taksa zdrojowa w Krynicy wynosi 2, złr i $2\frac{1}{2}$ złr. na muzykę; lekarze, wojskowi niższych stop i ubodzy są od niéj wolni. Kąpieli udzielano dotąd bezpłatnie 600, od roku bieżącego udzielają ich 1000 corocznie.

Lista gości krynickich mieści się w tygodniku, wydawanym przez dr. Michała Zieleniewskiego podczas pory kąpielowéj p. t.: „Krynica.“ Szkoda, że pismo to za nadto odpowiada swemu tytułowi — wolałbym znaleźć w niém obok krynickich, wiadomości bieżące o wszystkich krajowych zdrojowiskach, jak to w nagłówku obiecuje. Zamiast szerokich rozpraw z historyi balneologii, wolałbym krótsze notatki np. codzienne metereologiczne obserwacye z główniejszych krajowych zdrojowisk, daléj korespondencyjki i wyciągi z list gości ze Szczawnicy, Iwonicza, Ciechocinka, a choćby i wód zagranicznych, o ile Polaków i życia polskiego kąpielowego dotyczą.

Trzeciego dnia rano o 8 god. ruszyłem pocztą do Bochni, okupiwszy sobie słono miejsce w poczcie od konduktora, który oprócz zwykłéj zapłaty, którą się składa w biurze pocztowém, pobiéra jeszcze potężny haracz, jeżeli dla braku miejsca w dyliżansie usieść zechce na kozioł. Przejechawszy najcudniejszą drogą Nowy Sącz, Limanową i Wiśnicz, stanąłem o 9½ godzinie wieczorem w Bochni, gdzie mnie w hotelu naprzeciw poczty przywitano wybornym sznycelem cielęcym i półbutelką dobrzego białego wina austryackiego za 72 centy wszystko razem. Rano czekała mię przeprawa na dworzec, od poczty oddalony ćwierć mili; tak bowiem mądrze Austryacy urządzili tu komunikacyą, że pocztę przed a dworzec za miastem zbudowali; zapewne dorożkarze zasiadają w wiedeńskiém ministerstwie handlu i komunikacyi.

Literatura polska.

Skorowidz monet litewskich zebrał Józef Tyszkiewicz; wydanie w 200 egzemplarzach z 15 tablicami fotodrukowemi, Warszawa, 1875. 8-vo IV. 47.

Rok po roku mnożą się nam ciekawe materyały historyczne; poczciwi, pracy oddani ludzie, wyrabiają od czasu do czasu udatne cegiełki; uzdolnieni i wytrawni pisarze obrabiają granitowe kolumny, z których kiedyś, da Bóg, złoży się wyborna całość do wielkiéj historycznéj budowy. To téż gdy na polu piśmiennictwa naszego pojawi się jaka poczciwa a na źródłach oparta praca, co nas z minioną poznajamia przeszłością, co nas źródłowo objaśnia o dawnéj świetności i potędze narodu naszego, z niekłamaną chwytamy ją radością, czytamy z weselem i serdeczną żywimy wdzięczność dla tych, co takiéj oddają się pracy, bo i taką pracą dobrze się służy ojczyźnie.

Pod skromnym bardzo tytułem: Skorowidz monet litewskich ordynat birżański hrabia Józef Tyszkiewicz niezmiernie ciekawą udarował nas książeczką, spisał bowiem i objaśnił czterysta blizko monet litewskich, bitych pod panowaniem na Litwie królów polskich, daléj na 15 tablicach fotodrukowych dobre dał ryciny tychże monet i nakoniec w dołączonéj do Skorowidza rozprawie: Przyczynki do historyi mennicy litewskiéj interesującą podał wiadomość o najdawniejszych monetach Litwy i treściwie a źródłowo opisał tu dzieje mennicze téj krainy, wymieniając krytycznie podskarbich, pisarzy, mincarzy i dzierżawców mennic litewskich.

Za tę źródłową pracę w imieniu braci numizmatyków wywdzięczając się, pomówimy o téj ciekawéj monografii monet litewskich, którą obecnie mamy przed sobą a która tylko co opuściła prasę drukarską.

Trzy części niejako składają tę monografią: Skorowidz sam czterystu blisko monet, wsparty ciekawemi notami i naukowemi objaśnieniami, — piętnaście tablic wyobrażonych w rysunkach monet — i arkuszowa z górą rozprawa o mennicy litewskiéj. O każdéj z tych części zamieścimy tu osobne słowo nasze.

Najdawniejsze dotąd piśmienne objaśnienia monet litewskich mamy w dziełach Czackiego, Narbutta, Bandkiego, Zagórskiego i w cennéj bardzo rozprawie Eust. hr. T.: O kilku nowo odkrytych monetach litewskich, umieszczoną w Atheneum Kraszewskiego rok 1845, tom IV, str. 1—22. Dla czego autor Skorowidza o téj ostatniéj rozprawie, jeśli się nie mylimy, stryja swego, słowem jedném nie wspomniał w monografii swojéj — przyznam się, nie pojmuję tego, tém mniéj, że z rozprawy owéj nie jedno doskonale byłoby się przydało do poczciwéj pracy. — Wspomniawszy o tém mimochodem, opowiem teraz treściwie czytelnikom Dziennika, co mieści się w Skorowidzu hr. Tyszkiewicza.

Otóż najprzód opisanych tu jest 7 najdawniejszych typów litewskich monet, częścią znanych już numizmatykom z innych dzieł, częścią tu po raz pierwszy wymienionych. Tu najciekawsze dwie są monety. Moneta srebrna tatarska z kontramarką litewską h. kolumny i moneta słowiańska z napisem korybuwt. Ta moneta tatarska, bita roku Hegiry 788, a więc jak raz w roku wstąpienia na tron polski Władysława Jagiełły, kontrasygnowana herbem kolumny, najwyraźniejszym jest dowodem, że Tatarzy, płacąc haracz książętom litewskim, jeśli nie płacili takowéj daniny

wiańskich intencyi i spowodował księcia serbskiego do zachowania w obec ruchu hercogowińskiego ściśléj neutralności. Ks. Milan, dla którego alfą i omegą mądrości politycznéj jest hr. Andrassy, zapewnił ostatniego, że zastósuje się ściśle do danych mu wskazówek i powstrzyma zapędy wojowniczych swych poddanych. Ale młodziutki władca serbski robił, jak mówi przysłowie niemieckie, rachunek bez gospodarza, wedle bowiem doniesień, jakie odebrano tutaj w czasach ostatnich, trudną bardzo będzie rzeczą, jeśli wręcz niemożliwą, wywiązać się ks. serbskiemu z przyjętych na siebie niebacznie zobowiązań. W Serbii wiadomość o zobowiązaniach książących jak najgorsze zrobiła wrażenie; naród cały, w którego świeżéj pamięci są jeszcze zbrodnie tureckie, popełniane na Serbii, którego serce niezasklepione w samolubstwie, krwawi się na widok braci jęczących w jarzmie bisurmańskiém, otóż naród cały zawrzał oburzeniem i, uzbrajając liczne oddziały ochotników celem wysłania ich na pole walki, zademonstrował wymownie przeciw stypulacyom wiedeńskim. Książę, widząc zwróconą przeciw sobie opinią publiczną, zapomniał podobno rad i morałów, danych mu przez hr. Andrassego a, naciskany ze wszystkich stron, kapituluje podobno na piękne. Pierwszym objawem zwrotu książęcego na rzecz polityki narodowéj jest rozpuszczenie dotychczasowego gabinetu — który jako przedstawiciel kierunku chwiejnego, szukającego oparcia to w Austryi, to w Rosyi, a nawet wyciągającego rękę ku Berlinowi, nie mógł znaleźć w narodzie odpowiedniego gruntu i był w obec dzisiejszych gorących stósunków poniekąd anachronizmem. Wiadomość téż o dymisyonowaniu gabinetu Stefanowicza wywołała w Wiedniu nie małe zaniepokojenie, które spotęgowało się jeszcze skutkiem pogłosek, że ks. Milan powołał do Białogrodu przebywającego w Franzensbadzie byłego regenta i ministra Risticza — znanego przawódzcę wielkoserbskiego stronnictwa, domyślają się bowiem, że powołanie to w ścisłym pozostaje związku z utworzeniem nowego gabinetu. — Ristic miał sposobność zbliżenia się do księcia w czasie, gdy ten bawił w Wiedniu i wtedy to usiłował nakłonić swojego wychowańca do oparcia się podszeptom gabinetu wiedeńskiego, nadaremnie jednakże, wpływ bowiem, pochodzący ze strony hr. Andrassego i otoczenia narzeczonéj książęcéj przygłuszył zdrowe rady Risticza. Żegnając ks. Milana po uczcie danéj przezeń in gratiam zarękowin, zapewnił go Ristic o swéj wiernopoddańczości i prosił, by w złéj i dobréj dobie zechciał liczyć na niego. Niecierpliwie oczekujemy doniesienia, czy i jak skorzystał ks. Milan z patryotycznéj oferty swego eksministra....

Że Autsrya nie lekceważy szerzącego się w jéj sąsiedztwie powstania, świadczą coraz to nowe wysyłki wojska na granicę dalmatyńską. Wczoraj wydano rozkaz do wymarszu dwom pułkom piechoty imienia króla Ludwika bawarskiego i w. księcia Aleksego.

Od wypadków, będących w związku z Hercogowiną, zwracam się do innego przedmiotu w niemniejszym stopniu zajmującego opinią publiczną. Mam tu na myśli sprawę obsadzenia posady namiestnika w Galicyi. Tyle w téj mierze się napisano, tyle wysnuto kombinacyi i rzucono domyślników, iż zdawałoby się, że wszelka dalsza kombinacya jest już niemożebną. Ale gdzie tam? Po kandydaturach hr. Potockiego, Possingera, Wodzickiego, Ziemiałkowskiego, jen. Filipowicza, Zaleskiego, Bartmańskiego, nowa na jaw występuje kandydatura, a zwłaszcza hr. Mieroszewskiego. Czytelnikom waszym jeśli nie zupełnie obcém, to nie wiele znaném jest niezawodnie nazwisko posła krakowskiego z większych posiadłości. Dla objaśnienia dodam przeto, że hr. Miroszewski niedawno dopiéro wszedł na arenę polityczną i dał się poznać w Wiedniu jako jeden z tych Polaków austryackich — którym koniecznie się zdaje, że patryotyzm polski da się bardzo wygodnie sprzęgnąć i pogodzić z gorącą miłością dla Austryi i jéj domu najjaśniejszego. W obec centralistów zaskarbił sobie nowy kandydat w podwójnym kierunku łaskawe względy: raz dla tego, że był jedynym posłem, co nie należał do koła polskiego i zerwał z niém tém samém wszelką solidarność, a ponownie, że głosował w kwestyach wyznaniowych wspólnie z wiernokonstytucyjnymi. Nie wątpię — że kandydatura hr. Mieroszewskiego znajdzie skutkiem tego w prasie wiedeńskiéj poparcie; inna rzecz, jak przyjmie ją Galicya.

Zdaje się, że wkrótce zapadnie stanowcza decyzya w kwestyi namiestnika galicyjskiego, oczekiwano bowiem tylko na dra Ziemiałkowskiego, a ten już powrócił. Dodać tu należy — że równocześnie powołano do Wiednia namiestnika Morawii, barona Possingera.

Sejm węgierski zbiera się z końcem bieżącego miesiąca. Zagai go osobiście cesarz mową tronową.

NIEMCY.

* **Berlin,** 20 sierpnia. Od czasu, jak żydów przypuszczono w Prusach do karyery prawnéj, liczba ich zwiększa się coraz bardziéj na fakultetach prawnych a maleje znacznie ilość ich na wydziałach medycznych. Objaw to, który nie podlega żadnéj wątpliwości, bo stwierdzony statystyką niemieckich uniwersytetów, tak np. w r. 1874 było studentów medycyny 6190, w tym roku jest ich tylko 6039. Germania, któréj obok stronnictwa narodowo-liberalnego panoszące się obecnie nad miarę już żydostwo niemieckie, najwięcéj jest solą w oku, powiada, że panowanie żydów nad chrześcianami tak w niemieckiém cesarstwie jak w Austryi jest sygnaturą naszéj epoki. Żydzi nie tylko bowiem rej wodzą w zebraniach studentów, ale nawet reprezentanci Berlina są w większéj części żydami, pomimo że w stósunku do ogólnéj liczby ludności Berlina nie powinno ich zasiadać więcéj w radzie miejskiéj, jak 20 procent ogólnéj liczby reprezentantów.

Jako pendant do zajścia w redakcyi Frankf. Ztg. donoszą dzisiaj z Gdańska co następuje: „Redaktor Danziger Volksztg. i czeladnik kowalski wzięci zostali dzisiaj z swych mieszkań przez policyantów, aby na rekwizycyą komenderującego 33 pułkiem pułkownika v. Wilknitz świadczyli jako świadkowie w sprawie śledczéj przeciw żołnierzowi. Obadwaj zaprowadzeni zostali istotnie przez policyanta do pułkownika. Dozwoloną jest rzeczą wedle prawa, aby w nagłych razach oporny świadek zawezwanym został ustnie na termin, ale posłaniec sądowy nie ma go przecież ekskortować na termin — coś podobnego może zajść tylko w militarném państwie. W ogóle osoby cywilne w podobnych przypadkach stawają tylko przed cywilnymi sędziami, którzy rezultat śledztwa podają władzy wojskowéj.“ — Najwyższy trybunał zawyrokował pod dniem 13 lipca rb. że § 131 kodeksu karnego stósuje się tylko do tych osób, które przez zmyślone fakta instytucye państwowe podają w ohydę lub motywa ich i cele. Ogólne rezonowania, subjektywne zapatrywania i wnioski ztąd na przyszłość nie podpadają § 131 karnego prawa.

Biskupowi trewirskiemu nakazano znów zapłacić 1200 marek kary w przeciągu tygodnia z zagrożeniem egzekucyi i fantowania. — Germania nie wierzy w to, aby rząd francuzki nie zezwolił na pielgrzymowanie niemieckich katolików en masse po Francyi, lubo gdyby i tak było, wątpi bardzo, aby podobny zakaz doprowadził do dyplomatycznych zawikłań. Toć przecie rzecz aż nader jasna, że rządowi francuzkiemu przysługuje prawo takiego zakazu. Ani ks. Bismarck ani dr. Falk nie patrzeliby z pewnością spokojnie na to, gdyby tak naraz przyszła ochota pielgrzymom francuzkim wybrać się do Niemiec i w licznym tłumie wojażować sobie po kraju.

Wedle uchwały rady związkowéj, mają mennice niemieckie wybić w roku bieżącym 60,000 fnt. złota na złotą monetę. Dotąd wybito dopiero połowę, mennice przeto daléj pracować będą, lubo nie z zbyt wielkim pospiechem, bo i tak już jest w kursie 1060 milionów marek w złotych monetach więcéj, aniżeli było monet złotych za dawnego systemu. Nowa moneta srebrna i niklowa mnoży się w mennicach z dnia na dzień a że jéj wielki brak czuć się daje w północnych Niemczech, pochodzi ztąd, że trzy czwarte nowéj monety przeszło do Niemiec południowych, gdzie wycofano z obiegu kursujące tam guldeny. Prócz 10 i 20 markówek bite będą i 5 markówki złote wedle uchwały związkowych rządów. Nowéj monety miedzianéj wybito już dotąd tyle, że stare trzyfenygówki i fenygi możnaby śmiało wycofać z kursu.

FRANCYA.

* **Paryż,** 18 sierpnia. Do téj chwili znanych jest dopiéro kilka mów, wypowiedzianych przy zagajeniu rad jeneralnych przez przewodniczących. Republikańscy przewodniczący, jak Magnin, deputowany i były członek rządu obrony narodowéj, Quinet, hrabia Tocqueville, Terver i Dauphin poruszyli wszyscy politykę, wspomnieli o nowych prawach państwowych i ubolewali nad tém, że konstytucya nie weszła natychmiast w życie, oraz wypowiedzieli przekonanie, że najbliższe wybory wypadną odnośnie do nowych instytucyi, jakie Francya sobie stworzyła. Magnin podniósł w swém przemówieniu smutne położenie, w jakiém znajduje się Francya z powodu, że nowa jéj konstytucya jest dotąd jeszcze tylko martwą literą. Musieliśmy — są słowa mówcy — przypatrywać się na szczególniejszego rodzaju widowisko, jedyne w historyi, na konstytucyą uchwaloną i ogłoszoną od kilku miesięcy, będącą dotąd martwą tylko literą. Antirepublikańscy przewodniczący nie dotknęli ani słówkiem polityki. Pomiędzy nimi jest i ks. d'Aumale, przewodniczący rady jeneralnéj departamentu Oise, który oświadczył, że szanuje tradycye rady jeneralnéj nie zajmującéj się nigdy polityką, jak tego wymaga prawo. Ks. d'Aumale ma wielkie rozumienie o sobie i ma nadzieję, że wielka jeszcze czeka go przyszłość, w czém popiera go wielce minister wojny Cissey, uważając go za wielki wojskowy geniusz, mogący wydobyć Francyą z położenia, w jakiém się znajduje. Co się tyczy samych rad jeneralnych, takowe nie dadzą powodu do żadnych większych demonstracyi politycznych i odbędą się prawdopodobnie spokojniéj aniżeli z początku myślano. Przy wyborach na wiceprzewodniczących upadła kandydatura wielu bonapartystów.

Powstanie Hercogowińskie żywo od niejakiego czasu zajmuje najwyższe sfery Francyi, tak że książę Decazes, który przybył wczoraj do Paryża, nie jedzie do Bordeaux, aby wziąć udział w obradach rad jeneralnych, ale pozostanie w stolicy Francyi aż do dalszego. Giełda paryzka zaniepokojoną jest wielce i kursa papierów spadły znacznie. Sądzą tu powszechnie, że Rosya, Austrya i Niemcy porozumiały się w sprawie hercogowińskiéj i wyraziły swe postulatum W. Porcie, którego wykonania domagać się będą wszelkiemi przysługującemi im środkami. Półurzędowy Monitor, organ jak wiadomo ks. Decazes pisze w téj mierze jak następuje: „Wiadomości ze Wschodu są ustawicznie niepokojące. Wybory w Serbii wypadły jak się zdaje, niepomyślnie ze względu na to, że osłabiły wpływ umiarkowanego kraju stronnictwa i powołały na reprezentantów osobistości niecierpliwe, chcące wprowadzić rząd na tory niebezpiecznéj polityki. Należy się przeto obawiać, że rządy ks. Milana w bardzo trudném znajdą się niebawem położeniu. Z drugiéj strony rośnie obawa, że wybuchnie powstanie w Bośni i pomnoży kłopoty Turcyi. Europejskie gabinety zaniepokojone są wielce temi ewentualnościami, ale mamy nadzieję, że wszystkie mocarstwa, które podpisały traktat z r. 1856 tak Francya jak Anglia i trzy północne państwa zgodne są w tém, aby Turcyi doradzać jak najspieszniejsze działanie a książętom będącym wazalami Turcyi, poddanie się traktatom, na podstawie których uregulowane są ich stósunki z Turcyą. Jeżeli położenie w Hercogowinie, Bośni i Serbii jest trudném, w Czarnogórze za to nie budzi obaw żadnych. Przyjacielskie rady umiarkowania i roztropności, jakie Rosya dała księciu Mikołajowi, przyjął takowy bardzo przychylnie a nieporozumienia między nim a Portą uregulowane będą niebawem przez modus vivendi. Będzie to dla sprawy Hercogowińskiéj i pokoju na Wschodzie bardzo korzystném. — Czarnogóra leżąca pomiędzy Albanią a austryacką prowincyą Cattaro obejmuje dziewięćdziesiąt siedm kilometrów od północy do południa a 47 od wschodu ku zachodowi. Nie posiada ani swego wybrzeża, ani nie cieszy się przemysłem. Waleczność tylko ludności i zapał religijny wyrobiły Czarnogórze niepoślednie miejsce w chrześciańskich annalach wschodu. Zaznaczyć należy, że Czarnogórcy w małéj dotąd tylko liczbie przyłączyli się do powstania i że książę sam nie dawał żadnego powodu do przechodzenia granicy. Jest to objaw, na który zwrócić należy uwagę.“

TURCYA.

* **Carogród,** 17 sierpnia. N. fr. Pr. odbiera list z Carogrodu pod dniem 12 bm. zawierający dość zajmujące szczegóły co do stanowiska W. Porty w obec wypadków w Hercogowinie: „Porta — czytamy tutaj — nie łudzi się już, że powstanie w Hercogowinie przybrało groźny dla niéj charakter. Depesze zresztą Derwisza paszy są tego rodzaju, że odczytując je, nie podobna dłużéj oddawać się jakimkolwiek złudzeniom lub żywić nadzieje niedalekiéj pacyfikacyi. Porta, która dotychczas mniemała, że trzy bataliony wysłane przez nią do Hercogowiny wystarczą do wprowadzenia porządku, zdecydowała się w końcu na wysłanie Derwiszowi paszy większych posiłków. Ostatni powołał wprawdzie redifów Rumelii pod broń, widział się jednakże zniewolonym oddziały te wysłać jako korpus obserwacyjny na granicę serbską i czarnogórską. Ostatniego poniedziałku wsadzono tutaj na okręta trzy bataliony celem dostawienia ich do Kłecka. Z wyspy Krety ściągają 3500 żołnierza w zamiarze wysłania go do Hercogowiny a w ministerstwie wojny robią na gwałt przygotowania do wytransportowania na miejsce boju dziesięćtysięcznego korpusu, którego dowództwo mają powierzyć Hussein Avni paszy — byłemu wielkiemu wezyrowi, który za Omer paszy odbył wojnę czarnogórską. — Hussein Avni pasza zna kraj pod względem strategicznym a przymioty jego wojskowe zdają się być rękojmią, że podoła powierzone mu zadaniu. Lada chwili oczekują jego przybycia z Konichu, gdzie był dotychczas gubernatorem. Okręta tureckie znajdujące się w Tunisie otrzymały rozkaz udania się do Kłecka dla obserwowania wybrzeży i zakrycia w razie potrzeby wylądowania wojsk. Słowem, W. Porta, która pozwoliła rozrosnąć się powstaniu, zdaje się w obec zagrażającego jéj niebezpieczeństwa ocucać się z letargu, poczyna pojmować, że musi pospieczyć się pokąd powstanie na saméj ogranicza się Hercogowinie, któż wie bowiem, jak daleko zajdą rzeczy, gdyby agitacya objęła swą siecią i inne prowincye tureckie Turcyi europejskiéj. (Stało się to już w części. Przyp. Red. Dz. Poz.) Wszak dziś już powstańcy stawiają czoło wojskom sułtańskim. Derwisz pasza donosi w ostatniéj depeszy do W. Porty, że powstanie to rozporządza niezwykłemi środkami i zapewnia, że postawiło już do boju 8000 dobrze uzbrojonych i przygotowanych do ostatecznéj walki ochotników. Derwisz pasza ocenia ochotników z Serbii, Czarnogóry i innych prowincyi sąsiednich do 3000. Naczelników ich nazywa dzielnymi i doświadczonymi ludźmi. Depesza Derwisza paszy wymienia między innymi Milana Radowicza i Stefana Boropeka.“

SERBIA.

* **Białogród,** 18 sierpnia. Wiadomości z Serbii są coraz bardziéj niepokojące, z dniem każdym bowiem coraz silniejsze wytwarza się tam stronnictwo pragnące popchnąć księcia Milana i Serbią do otwartéj z Turcyą wojny. List do Nowos. Zastawy daje następujący obraz ruchu serbskiego: „Obecne położenie jest tego rodzaju, że więcéj danych przemawia za akcyą niż przeciw niéj. Serbia nie może się jeszcze w téj chwili mięszać formalnie w sprawy tureckie, dość jednakże na tém, jeśli nie broni ochotnikom serbskim spieszyć do powstania. Dotychczas wyszło ztąd przeszło 4000 ochotników do Hercogowiny. W Serbii niesłychany panuje zapał, zapał jakiego nie widziano nawet r. 1862. Naród cały rwie się do wojny z Turczynem. A książę? Albo zdecyduje się za wojną, lub téż narazi się na nieodzowną i niczém niepowstrzymaną katastrofę. W téj chwili wiadomo tylko tyle, że książę gniewny powrócił z Wiednia i że jeśli kto, to on nie będzie akcyi przeciwnym. We wszystkich kołach ludności, w wojsku i między urzędnikami nie mówią o niczém jak o wojnie. — Sam Mita Paranos zebrał i uzbroił od głowy do stóp 150 ochotników. Świat cały oczekuje ostatniego słowa Serbii w przekonaniu, że w chwili obecnéj los powstania, co więcéj los może Turcyi całéj, spoczywa w ręku księcia Milana. — Oby w młodym księciu odżył duch Michała, — oby ocenił doniosłość chwili obecnéj, która nigdy może nie przedstawi się pomyślniéj co teraz. Dziś nasuwa mu się sposobność podźwignięcia niezależności i wielkości Serbii i zaskarbienia sobie miłości swego ludu i uznania całéj Słowiańszczyzny.“ Nie mniéj Narodni Listy donoszą, że cały naród pragnie wojny z Turcyą i tak piszą daléj: „Gdyby książę nie był za wojną, w takim razie śmiało o nim możnaby powiedzieć, że w żyłach jego nie ma ani kropli krwi serbskiéj, że zamiast pomagać, szkodzi rozwojowi serbskiéj potęgi. Serbia w najgorszym razie nic nie straci skutkiem wojny, nie chcąc wziąć udziału w walce o niepodległość, gotuje sobie sama zgubę.“

Gdyby sprawdziła się wiadomość o powołaniu przez księcia przebywającego obecnie w kąpielach p. Risticza a to dla naradzenia się z nim i powierzenia mu steru rządowego, w takim razie możnaby mieć otuchę, że książę pragnie pójść za głosem większości narodu. Ristic bowiem znany jest jako głowa wielkoserbskiego stronnictwa, poczytującego wszelki indyferentyzm tam gdzie idzie o sprawę Słowiańszczyzny, za zdradę kraju. Dzienniki wrogie Słowiańszczyźnie, uderzają skutkiem tego na gwałt, a przypominając, że ks. Milan opuszczając Wiedeń miał powiedzieć, że nigdy jeszcze nie zdarzyło mu się z tak zdrowemi i zbawiennemi spotkać radami jak te, które udzielił mu hr. Andrassy, pytają z załamanemi rękoma: „Chceli Milan w miejsce tych rad powołać p. Risticza i zwrócić się nieprzyjaźnie przeciw trzem mocarstwom?!“

HERCOGOWINA.

* Z pola walki nie odbieramy dziś żadnéj depeszy, prawdopodobnie przeto nie zaszło tam w ostatnich 24 godzinach nic ważniejszego. Wedle zdania wiedeńskiéj Presse, która z szczególniejszém zamiłowaniem biła dotychczas i rozpraszała na wszystkie wiatry powstańców, los powstania spoczywa w znacznéj części w kwestyi, czy uda się władzom tureckim dokonać połączenia między tureckiemi batalionami, które przed kilku dniami wylądowały w Kłecku, a Mostarem. Dwie drogi stoją pierwszym otworem w pochodzie ku Mostarowi, a zwłaszcza bity gościniec przez Metkowicz i Gabellę, ciągnący się przez dolinę Narenta wzdłuż rzeki tego samego nazwiska i droga przez Duicz, Mosewicz, Utawę i Stolacz, która wązkim szlakiem wije

---

pieniędzmi krajowemi, to musieli się starać o kontrasygnowanie swéj własnéj monety herbem Litwy. Ubogi nader dział ten najdawniejszych monet litewskich, żal nam, że autor nie uznał za stósowne powiększyć choćby opisem monet litewskich, wykopanych w Kownie w r. 1844, które pono znajdują się obecnie w Werkach pod Wilnem i nad któremi niegdyś szeroko się rozwodził w cytowanéj przez nas rozprawie hr. Eust. Tysz., żal nam, że nie uznał za konieczne obszerniéj wspomnieć o owym srebrnym brakteacie Gedymina, tak naukowo opisanym przez hr. Eust. T., co gorsza, widzimy, że go za podrobioną uznaje monetę (str. 29), nie wspomniał téż nic o monetce znalezionéj w mogile pod Druskienikami r. 1843 a opisanéj w Atheneum 1845 t. IV. str. 19 a skąpo bardzo o grzywnie i rublach litewskich.

Z monet Aleksandra Jagiellończyka wymienia autor trzy tylko: denar, półgroszek i grosz. Ostatni przez długie lata był w zbiorze dra Grote w Hanowerze, przed trzema dopiéro laty po nieustannych staraniach i zabiegach, nabyty przez zamianę za niemieckie numizmatyczne rzadkości, dostał się nareszcie w polskie ręce i zdobi dziś najbogatszy zbiór średniowiekowych monet hr. Ordynata Zamoyskiego.

Przy opisie monet Zygmunta I., od którego panowania datuje się porządniejsza, że tak powiem, doba menniczna, bo od roku 1508 zaprowadzono na monetach rok wybicia i zamieszczano na tychże pewne znaki menniczne. Z powodu tych znaków autor Skorowidza ciekawą niezmiernie darzy nas notą. Na groszach z roku 1535 i 1536 odkrywając pod pogonią pojedyńcze głoski J. F. M. A. S. N. niebezzasadnie przypuszcza, że głoski te znaczyć mogą miesiące, w których była bita moneta. Jeśli to przypuszczenie autora potwierdzi się, jeżeli się znajdą egzemplarze z głoskami O i D. na miesiąc październik i grudzień, bo tych dotąd nie mamy, będzie to bardzo zabawny a jedyny może w numizmatyce wypadek, że na monetach umieszczano nie tylko rok wybicia, ale i miesiąc, w którym moneta wychodziła z mennicy. I odkrycie to będziemy winni hr. Józefowi Tyszkiewiczowi. Najpiękniejsza i najbogatsza doba w całéj litewskiéj numizmatyce są czasy Zygmunta Augusta. Stęple do monet pełne smaku i rysunku, monety czysto i wyraźnie odbite, modelowanie portretu królewskiego wyborne, rzadkości numizmatycznych szereg nie mały, i niepospolita świta dukatów pojedyńczych bitych od roku 1547 do 1571. Dodajmy do tego szereg samych rzadkich pojedyńczych denarów, groszów i półgroszków z h. Jastrzębiec, ciekawą czterogroszówkę z koroną w otoku z roku 1568 i interesujące trojaczki z napisem: Qui habitat in coelis irridebit eos a możemy śmiało powiedzieć, że takim doborem — rozmaitością onych i wykonaniem żadna współczesna Zygmuntowi Augustowi mennica pochlubić się nie może. Że opuszczono w tym Skorowidzu sfałszowane lub zupełnie zmyślone talary, które tak pompatycznie figurują u Zagórskiego, nie możemy jak tylko szczerze podziękować za to przezornemu autorowi.

Przy trzydziestu sześciu monetach Stefana Batorego widzimy aż 4 egzemplarze, które w unikatach tylko są znane, 10 jest pierwszorzędnéj rzadkości, a wszystkie prawie ciekawemi są opatrzone notami.

Najliczniejsze co do liczby monety są Zygmunta III., jest ich bowiem wymienionych 120, wspaniale reprezentuje złoto: dukaty pojedyńcze z roku 1590 i 1591, oba unikaty i oba znajdujące się w zbiorze hr. Adama Platera, trzydukatówka, 5 pięciodukatowych pół portugałów i 12 całych portugałów — stanowi razem niepomierne bogactwo — fortunę.

Z czasów Władysława IV. jedyna pozostała sztuka, portugał dziesięcio-dukatowy z r. 1639, a i ten znany tylko z rysunku.

Na monetach Jana Kazimierza, którego złotówki z 1661 i 1666 i dukaty z 1665 i 1666 do nadzwyczajnych należą rzadkości, kończy się właściwie munizmatyka litewska, od roku bowiem 1666 litewskie mennice przestały być czynne, a tak w Litwie jak w Koronie posługiwano się monetą koronną. Dopiéro za Augusta II 'Ludwik Pociéj, podskarbi litewski, w r. 1706 otworzył w Grodnie mennicę wybijając w niéj trojaki, które dziś taką są rzadkością, że jedyny egzemplarz egzystował w zbiorze królewskim w Dreźnie a i ten dziś zaginął pono, a także i szostaki wybijać kazał znacząc je herbem Waga i literami L. P., które gdy przez stronników Leszczyńskiego z kursu wywołane zostały, ci, co na zmianie stracili, głoski L. P. Ludwik Pociéj czytali Ludzi Płacz. Szostaki takie z roku 1706 są dość pospolite, z roku 1707 jedyny istnieje egzemplarz w zbiorze p. jenerałowéj Kickiéj.

Tyle o części pierwszéj Skorowidza. Ciesząc się tém, co mamy w Skorowidzu niniejszym, cieszylibyśmy się jeszcze więcéj, gdyby pracowity autor nie był poprzestał na gołém wyliczeniu lat, ale monetę każdą munizmatycznie opisał, przytaczając na niéj co do joty legendy jak i opis zewnętrzny tak głównéj jak i odwrotnéj strony, daléj gdyby był, o ile to można było, zebrał waryanty stęplowe opisywanych przez siebie monet. Wzorem do tego rodzaju pracy, szkoda, że nie posłużyły starannie zebrane przez Vossberga spisy monet ziem pruskich gdańskich, toruńskich i elbągskich. O drugiéj części, to jest o tablicach, powiem, że do szczęśliwych bardzo należy pomysłów — na piętnastu bowiem tablicach mamy tu wyobrażonych 170 monet typowych, podług których i inne lata wybijano. Nie mnożąc sobie kosztów i trudów nowego rysowania z oryginałów często niemożliwych do skopiowania, te typy, które gdziekolwiek a wiernie rysowane były, w wycinkach przeniósłszy na papier a te tylko, które nie były rysowane, odrysowawszy starannie, polecił autor to wszystko fotografować a następnie za pomocą fotodruku odbić na papier.

Do téj pracy, jak i do samego tekstu wiele dopomagał autorowi znany archeolog i mumizmatyk Karol Beyer, na czém zasługa autora nie maleje, ale powagi nabiera wiele i zyskuje wiele, bo p. Beyer to nasza najwyższa munizmatyczna powaga.

Najinteresowniejsze w trzeciéj części rzeczy, staranne wyszukiwanie imion i dat urzędników mennicznych od podskarbich zacząwszy, aż do mincarzy, aż do gwardajnów; praca to była niemała, bo źródła nader były trudne, trzeba było wiele czytać i studyować wiele i szukać poważnych dokumentów; jakoż uczynił to autor, powołując się nieraz to na metrykę litewską, to na poważną pracę nieodżałowanego przez nas Bartoszewicza, jaką nam zostawił tenże w mało komu znanych tablicach historycznych, które dla pracujących na tém polu pełne są ogromu nauki i pracy. — Nie możemy lepiéj zakończyć recenzyi niniejszéj jak najserdeczniejszą zachętą młodego autora, by na téj pierwszéj pracy nie poprzestał, ale usilnie się starał rozszerzyć ją wedle wymagań numizmatyki. Złamawszy pierwsze lody i wystawiwszy sobie drogoskazy litewskiéj numizmatyki, oby szedł daléj i budował to, co tu na tém polu budować potrzeba. A chwała i cześć mu będzie. Kto wie? przykładem swoim godnym naśladowania zachęci może wielu takich, którym ni na nauce, ni na zdolnościach, ni na majątku, ni na czasie nie zbywa do takich prac a wielce pożytecznych zatrudnień.

Lubostroń, 15 sierpnia.

Ks. Polkowski.

P. S. Dziełko to nie znajduje się w handlu księgarskim, a nabyć je można tylko za pośrednictwem pana Karola Beyera Warszawa, ulica Twarda, Nr. 6. — Cena 3 ruble.

się wśród niebotycznych gór Kubacza i Mostaru. Pierwszy byłby nieskończenie wygodniejszym, niż ostatnia, lecz w tym tylko razie przystępnym dla wojska tureckiego, gdyby Austrya zgodziła się na przechód tych wojsk przez terytoryum dalmatyńskie — wzmiankowany bowiem gościniec zwraca się już pod Neum ku północno-zachodniéj stronie i w ćwierćmilowém oddaleniu dotyka terytoryum austryackiego, przez które ciągnie się aż do Metkowicz i tutaj znowu wchodzi w terytoryum tureckie. Gdyby rząd austryacki nie zezwolił na przechód wojska tureckiego, w takim razie nicby mu nie pozostało, jak obrać szlak drugi, gdzie przyszłoby mu i walczyć z trudnościami terenu, a niezawodnie i z siłami nieprzyjacielskiemi, które nie zaniechały niezawodnie obsadzić tyle korzystnych punktów, jakiemi są Dubrawica i Utawa. Dopiéro po dotarciu do Stolacza możebnémby było połączyć się świeżym batalionom tureckim z resztą wojska.

Pod Trzebinią obleganą przez powstańców ciągle odbywają się starcia. — Turcy niepokoją powstańców częstemi wycieczkami. Ostatnie potyczki miały miejsce wedle Schl. Ztg. 16 i 17 b. m. i wypadły pomyślnie dla oblegających.

Dzienniki: Politik, Narod. Listy, Presse, Neue freie Presse zamieszczają następujące depesze, odnoszące się do wypadków w Hercogowinie i Bośnii:

Zara, 19 sierpnia. W południowéj Bośnii szerzy się powstanie. Forty Goravko i Pivia pozostają w rękach powstańców. Załoga tych fortów w sile 50 ludzi poległa.

Zemlin, 19 sierpnia. Świadek naoczny donosi, że pod Kobas w Bośnii stoczoną została potyczka. — Powstańcy zajęli koszary.

Raguza, 19 sierpnia. Wojska tureckie, które przedwczoraj wylądowały w Kłecku, rozpoczęły wczoraj marsz w głąb kraju, przyczém z wielką postępują ostrożnością a to z powodu, iż wąwozy obsadzili powstańcy. Z Mostaru wyruszył silny oddział Turków (podobno 1500 ludzi) celem ułatwienia pochodu nadciągającym z Kłecka wojskom.

Praga, 16 sierpnia. Dziś przebywający w Pradze Serbowie i Południowosłowianie, 20 Francuzów i 5 Duńczyków razem 50 osób, udało się do Hercogowiny. Większość uzbrojoną była w rewolwery.

Zagrzeb, 19 sierpnia. Przybyła tutaj deputacya bośniacka, celem zbierania broni i amunicyi. — Członkowie téj deputacyi utrzymują, że zaledwie piąta część ochotników zaopatrzoną jest w broń.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 21 sierpnia.

— * Na pomnik ś. p. dr. Karola Libelta otrzymaliśmy od pp. H. Zabłockiego z Rybna marek ośmnaście, od Bukowskiego z Sztokholmu marek siedm fen. pięćdziesiąt; p. J. I. Kraszewskiego z Drezna marek dwie; razem złożono marek 2518 fen. 95 i 17 guld.

— * Na tablicę marmurową dla śp. ks. kan. Wojciechowskiego otrzymaliśmy od p. H. Zabłockiego marek dwie; razem złożono marek 60.

— * Na pomnik dla śp. Karola Ruprechta otrzymaliśmy od p. Bukowskiego z Sztokholmu marek siedm fenygów pięćdziesiąt.

— * Wczoraj i dzisiaj wyruszyły ztąd pułki 6 i 46 i artylerya polna na ćwiczenia w okolicę Kościana, zkąd następnie udadzą się na wielkie ćwiczenia korpusowe pod Lignicą.

— * Po burzy i ulewnym deszczu, jaki mieliśmy w środę, powietrze bynajmniéj się nie ochłodziło. To téż tak onegdaj jak wczoraj przeciągały znowu nad miastem naszém burze. Podczas wczorajszéj szczególnie niebo znowu oblane było jakby jedném morzem światła — gromy natomiast rzadko kiedy uderzały. Ulewny deszcz wczorajszy był krótszy niż dni poprzednich. Dziś przy pochmurném niebie powietrze dość jest chłodne.

— * Król. konsystorz tutejszy potwierdził wybór znanego z agitacyi jednego z rektorów tutejszych szkół miejskich pastora Zehn z Buku na pastora drugiego przy protestanckim kościele św. Krzyża.

— * Podczas pożaru młyna Rabowa na Śródce obawiano się, aby od skier nie zapalił się proch w prochowni wojennéj, o 250 tylko kroków od miejsca pożaru oddalonéj. Zdaje się bowiem, że w prochowni téj proch się znajduje, gdyż z palącém się cygarem nie wolno około niéj przechodzić. Gdyby się proch w prochowni nagromadzony zapalił, powstała przez to eksplozya zamieniłaby niezawodnie większą część Śródki w ruinę.

— * Szwadron czwarty 2 pułku przybocznego huzarów musiał z pod Ponieca, gdzie się odbywały ćwiczenia w pułku, wrócić do Leszna dla tego, ponieważ pomiędzy końmi jego wybuchły choroby.

— * Podana przez nas za niemieckiemi dziennikami wiadomość, wedle któréj dwóch żołnierzy I batalionu 59 pułku miało na marszu z Głogowy do Freistadtu stracić życie z winy kapitana, jest nieprawdziwą, jak do Niederschl. Ang. z źródła urządowego donoszą.

— * W Marburgu w dniu 13 bm. otrzymał rodak nasz, p. Konstanty Sobiecki z Chełmży, po złożeniu egzaminu rigorosum stopień doktora medycyny i chirurgii.

— * Gazecie polskiéj katolickiéj w Chicago donoszą z Detroit pod dniem 15 lipca, że Jan Szernański w White Rock przerznięty został na dwoje piłą w tartaku w Port Hope.

— * Dom OO. Reformatów w Wejherowie, przed kilku laty dopiéro pobudowany, jest własnością, jak donosi Gazeta Tor., trzech obywateli Polaków z okolicy, a więc pod sekwestr rządowy nie przyjdzie.

— * Szarańcza, jak pisze Gaz. Tor., pojawia się teraz, acz nielicznie tylko w okolicy Człuchowa.

— * W Chojnicach w dyeceezyi chełmińskiéj znajduje się klasztor Franciszkanek, w którym było w ostatnim czasie prócz przełożonéj 10 zakonnic. Przełożona ta wraz z jedną zakonnicą była niedawno w Pelplinie, by się pożegnać z ks. biskupem Marwiczem; opuszczają one bowiem klasztor swój i udają się do Buffalo nad jeziorem Erie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj, gdzie zakładają szkołę dla panien i pensyonat.

— * Profesor Łepkowski udał się listownie do króla Saskiego z przedstawieniem, czyby nie uznał za właściwe przyczynić się do odnowienia grobowca protoplasty swego Augusta II Mocnego, który ze wszystkich 14 grobowców królewskich na Wawelu, nietylko znajduje się w najgorszym stanie, ale nawet nie jest ozdobiony, odpowiednim pomnikiem. W udzielonéj na to przedstawienie odpowiedzi, król Saski oświadczył, iż dołoży starań, aby w czasie jak najkrótszym słusznéj téj potrzebie zaradzono kosztem prywatnéj J. K. Mości szkatuły.

— * Teatr wagnerowski w Bayreuth. Niezmierny ruch panuje w Bayreuth. Zdala przybywają tam miłośnicy muzyki, by się przysłuchać próbom zrobionym z wielkiej trylogii wagnerowskiéj, która w roku przyszłym ujrzy światło dzienne. 115 członków orkiestry odbywa codziennie ćwiczenia, jako téż soliści, którzy zjechali z całych Niemiec. Goście przybyli z Chicago, Brukseli i Londynu, a dziennik Standard wysłał specyalnego sprawozdawcę. Dotąd przerobiono utwory „Reingold", „Walküre" i pierwszy akt z „Siegfrieda." Zważywszy, że w następnym roku główne próby potrwają przez całe dwa miesiące, i że ten sam personał już zaangażowanym został, pojmie się łatwo, że będą to reprezentacye pod względem muzykalnym i artystycznym w pełném tego słowa znaczeniu wykończone. Męzkie partye spoczywają w rękach Betza i Niemanna z Berlina, Ungera z Mannheimu, Vogla z Monachium, Hilla ze Szwerynu, Gury z Lipska, Schlossera z Monachium, Scarn z Wiednia, Reichenberga z Gracu; z kobiet śpiewać będą panie: Friedrich Maderna z Wiednia, siostry Lilli i Marya Lehman z Berlina, Vogl z Monachium, Sadler Grün z Monachium i Wekherlin z Hanoweru. Próbom solowym towarzyszą na fortepianie znakomici wirtuozowie: Seidel z Pesztu, Zumpe z Lipska, Rubinstein z Rosyi, Fischer z Monachium i Zimmer z Berlina.

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 22 sierpnia Symforyana męcz.; w kalendarzu słowiańskim Radomila.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 55, zachód o godzinie 7 minut 10.

Dnia 22 sierpnia 1157 Fryderyk Rudobrody wkracza do Polski. — 1330 zwycięztwo nad Tatarami pod Obertynem. — 1584 śmierć Jana Kochanowskiego. — 1587 stronnicy Maksymiliana ogłaszają go królem. — 1664 śmierć Jeremiasza Wiśniowieckiego, wojewody ruskiego. — 1831 powstanie w Kownie.

Pojutrze w poniedziałek dnia 23 sierpnia Joachima, ojca N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Cichomila.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 57 zachód o godzinie 7 minut 7.

Dnia 23 sierpnia 1494 klęska od Tatarów pod Wiśniowcem. — 1535 śmierć prymasa Macieja Drzewieckiego. — 1776 otwarcie sejmu. — 1813 Dąbrowski w bitwie pod Grossbeeren.

Grabow, 19 sierpnia. W nagłówku korespondencyi z Grabowa, zamieszczonéj w nr. 184 Dziennika, zapowiedziano wiadomość o dr. Krzyżagórskim, któréj jednakowoż nie znaleźliśmy w tém piśmie. Nie wchodząc w powody tego, pospieszamy uzupełnić korespondencyą naszego kolegi z Grabowa tém skwapliwiéj, że wiadomość o wyżéj nazwanym lekarzu z wielu względów za nader ważną uważamy. Otóż lekarz Polak w naszém miasteczku szacownym jest nabytkiem.

Pan dr. K. jakby był stworzony dla nas, w krótkim czasie, bo w niespełna 5 miesiącach swego tu pobytu wżył się już w nasze lokalne stósunki i przekonał się, że na swém stanowisku nie tylko jako lekarz lecz także jako obywatel ważne i wdzięczne do działania znajdzie pole. Co do działalności jego lekarskiéj z przyjemnością zaznaczamy, że jak na początek praktyka jego dość jest rozległą, a z dniem każdym rozwija się więcéj. Z żalem jednak wyznać musimy, że gdy cała niemal społeczność miejska serdecznie z powodzenia p. dr. K. się cieszy, kilka tylko osobistości wspiera innoplemieńca, życzliwego nam tak, jak wszyscy niemal jego rodacy. Jesteśmy niepoprawni.

(β.) **Od Przyjezierza**, 20 sierpnia. (Objaśnienie. — Cukrownia kujawska. — Solankowe łaźnie. — Kupna. — Śmierć. — Trzy pożary. — Sedanfajer. — Organizator Westy.)

Przyjezierza próżnobyś, łaskawy czytelniku na karcie szukał. Jestto sobie bowiem ludowa nazwa przetłumaczona na przekór kulturnikom z niedawno temu ukutego „Amsee", którym to wyrazem oznaczają urzędownie przystanek kolejowy Janikowo, położony nad jeziorem Trląg w bliskości kluczy Broniewic, Dobieszewic, Kołudy i Kościelca. Geneza „Przyjezierza" jest ta sama, która zachodzi u Pokucia, Polesia, Podlasia, Zalesia itd., a tak na wskróś polska, że nie mogłem się powstrzymać od położenia jéj w powyższym nagłówku.

A cóż tam od Przyjezierza tak ciekawego, zapytać może który z czytelników?

Otóż różne rzeczy i nie tak błahe, jakby się na pozór wydawać mogło. Trzeba naprzód wiedzieć, że na wielkich niegdyś a dziś, jak to wszędzie, kompletnie prawie osuszonych moczarach ujętych z jednéj strony Trlągiem, z drugiéj zaś Notecią, wylegiwał przed laty łoś, żubr i niedźwiedź. Był to kujawski mateczník en miniature. W miarę postępującéj kultury rólnéj milkł rozhowor czworonogich mateczníka coraz bardziéj — aż ustał zupełnie, by ustąpić skrzypieniu pługa i piosence rataja. Dziś w okolicy téj gwiżdżą parochody i suną pociągi, nowe roznosząc idee, by na gruzach starych światów nowe budować.

Ależ do Przyjezierza. Dziś nabrało już ono rozgłosu przez fabrykę cukrowniczą, którą spółka akcyjna na terytoryum przyjezierskiém ręczo stawia. Proszę widzieć roboty i budowle! Wszystko wyrasta jakby z podziemia za uderzeniem czarodziejskiéj laski. Fabryka niezadługo stanie. Życzyćby tylko należało, aby ci z panów akcyonaryuszy cukrowniczéj spółki, którzy czują w żyłach swych krew polską, postarali się o wyrycie na stemplu fabrycznym polskich oznaczeń, gdyż kulturni członkowie towarzystwa o rzeczy téj pewnie nie pomyślą.

Nasyp kolejowy na jeziorze Trląg, który tyle razy się zarywał i ogromne pochłonął sumy, znajduje się tuż przy stacyi Przyjezierze i budujących się zakładach fabrycznych. Obecnie już się zastanowił i żadnéj nie budzi obawy.

Za pośrednictwem machiny parowéj zbiegają się czasem w Przyjezierzu wiadomości z Kujaw i Pałuk. Mam właśnie niektóre pod ręką. Z Inowrocławia słychać, że p. Wilkońskí, znany zaszczytnie z przedsiębiorstw, ręczo się krząta około kąpieli solankowych. Z Mogilna donoszą, że przeszło tam świeżo kilka znacznych posiadłości z rąk żydowskich i niemieckich w polskie. Z tych zasługują na wzmiankę dwie, tj. dwupiętrowa kamienica, którą nabył p. Kłosowski i wielki ogród kupiony przez malarza p. Kamińskiego.

Lecz dochodzą téż i złe nowiny z Mogilna. Otóż wydarzyło się tych dni tamże, iż nałogowy pewien pijanica, napotkawszy w sieni miejscowego lazaretu butelkę karbolowego kwasu, postawioną celem desinfekcyi powietrza, wziął płyn ten za ulubioną gorzałkę i wychylił do ostatniéj kropelki. Kilka potężnych haustów starczyło, by całą flaszkę wypróżnić. Karbol w jednéj chwili wywarł swój zabójczy wpływ w ten sposób, że przeżarł wnętrzności i na miejscu łakomcę życia pozbawił. Lekarz zjawił się w kilka minut, lecz zastał już trupa. Drugą złą rzeczą są wiadomości o dwóch pożarach w Przyjmie pod Mogilnem, powstałych przez podłożenie ognia i o jednym w Izdbach pod Wilatowem, wynikłym z uderzenia piorunu. Poszkodowanymi są gospodarze (między nimi jeden Polak), którzy utracili cały dobytek.

W Mogilnie zanosi się na uroczysty „Sedanfajer". Utworzony w tym celu komitet zbiera składki, stara się o mówców, śpiewy, chorągwie, muzykę i podobne rzeczy. Patryoci niemieccy chcą podobno i naszych we fajer wplątać, lecz ci, jak nigdy z kulturą się nie łączyli, tak i teraz odpowiedzieli: quod non.

Przed tygodniem objeżdżał tu okolicę p. Siemiątkowski, organizator Westy. Używał, jakeśmy słyszeli, całéj potęgi elokwencyi, by ludziom z klas średnich i niższych wystawić korzyści z zabezpieczenia życia, lecz nie wiele wskórał. Brak snać ludowi naszemu nawet elementarnych pojęć o asekuracyi i dobrzeby było przez pisma ludowe w tym kierunku pracować, aby umysły oświecić i grunt przysposobić.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Związku wyszedł z druku No. 33 i zawiera: Kredyt a przemysł. — Korespondencya. — Ruch stowarzyszeń. — Nadużycia poręczycieli. — Kursa giełdowe.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 sierpnia.

BAZAR. Bronisz z rodziną z Otoczny, Stablewski z Smolic, Chłapowski z Szółdr, pani Unrug z rodziną z Mełpina.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Lewandowski z żoną z Łubowa, Taczanowski z Sławoszewa, Parczewski z Belna, Chosłowski z Ułanowa, Nasierowski z Oszkowic, Raczyński z Łubowka, Parzelski i Korabowski z Warszawy, ks. kanonik Polkowski z Łabiszyna.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Langner z córką z Gostynia, Dmochowski z Trzemeszna, Stelmachowski z Wrześni, Kunc z Komorowa, panie Elza Issmar z Berlina i Jagodzińska z córką z Cieplic.

HOTEL DE PARIS. Lichtwald z Bednar, Rychłowski z Szczytnik, Gładysz z Pierzchna, Zabłocki z Krerowa, Skrzydlewski z Królestwa Polskiego, Reiche i Fliege z Wrocławia, Hauer z Krosna, Hirschfeld z Hamburga, Bloch z Berlina, Wapiński z Warszawy, Licht z Torunia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Gerlach z Habelsehwert, Hummel z Katowic, Wołoszyński z żoną z Królestwa Polskiego, Brimmer z Berlina, Melchers z Hanower, Friderici z Kolonii, Arlelt z Wrocławia.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) Poznań, 21 sierpnia. **Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.** Do środy ubiegłego tygodnia tropiczne prawdziwie panowało gorąco; wieczorem dnia tego nawiedziła okolicę tutejszą burza wraz z ulewnym deszczem, w skutek czego powietrze nieco się ochłodziło. Roboty żniwne w całém obecnie pokończono Księstwie, rezultat zaś daleko jest niepomyślniejszym, niż z początku sądzono, źle szczególnie wypadł sprzęt jarzyn. Co do stanu kartofli natomiast nadchodzą zewsząd najpomyślniejsze wiadomości i sprzęt ich będzie prawdopodobnie bardzo obfity. — Na zamiejscowych targach zbożowych objawiało się w pierwszéj połowie tygodnia usposobienie bardzo słabe, następnie stalsze; w Saksonii jedynie miały ceny bezustannie tendencyą zniżkową. — Mimo ukończone już żniwa był dowóz na targi tutejsze nader mały a przytém panowało usposobienie słabe, gdyż tak konsumenci jak eksporterowie zachowywali wielką powściągliwość przy zakupach, chcąc za tanie tylko nabywać ceny, co im się téż z łatwością udawało, bo właściciele chętnie się towaru pozbywali. Kolejami wyprawiono od 14 do 20 sierpnia: 142 węcple pszenicy, 210 węcpli żyta, 13 węcpli jęczmienia, 27 węcpli owsa, 7 węcpli tatarki i 192 w. nasion olejnych. Płacono za pszenicę starą 210-237, nową 186-216 *Mk* per 1050 kilo; żyto 150 174 *Mk* per 1000 kilo; jęczmień 132-144 *Mk* per 925 kilo; owies nowy 87-93, stary 99-105 *Mk*, per 625kilo; groch na paszę 186-192, do gotowania 216-225 *Mk* per 1125 kilo; tatarkę 153-162 *Mk* per 875 kilo; nasiona olejne stale, oferty nader małe; rzepik zimowy 264—270 *Mk*; rzep zimowy 267—273 *Mk* per 1000 kilo; mąka z trudnością się sprzedawała; pszenna nr. 0 i 1 17—19 *Mk*; rżana nr. 0 i 1 12—13, *Mk* per 50 kilo.

Na giełdzie. Żyto. Przy nader cichym interesie było usposobienie przez cały tydzień słabe, ile że tutejsi spekulanci raczéj sprzedawali. Ochota do kupna była téż w ogóle słabą, a z prowincyi pojedyńcze tylko nadchodziły zlecenia do kupna. Wszystko to przyczyniło się do tego, że ceny przybrały tendencyą zniżkową i że usposobienie słabe do końca tygodnia dotrwało. Płacono na sierpień i sierpień-wrz. 166-161, na jesień 166-161, paźdz.-listopad i list.-grudzień 166-162, na wiosnę 163-163 m. per 1000 kilo.

Okowita. Niższe notowania zamiejscowe wywołały tu tendencyą słabą, tém bardziéj, że z Szlązka mało nadchodziło zleceń do kupna i na wszystkie termina mało było odbiorców. Obrót musiał naturalnie być przytém nader słaby. Płacono na sierpień-wrzesień 54.50-54-53.10, paźdz.-listopad i grud. 54.20-53, kwiecień-maj 55.80-54.60 m. per 100 litrów à 100%.

Wrocław, 20 sierpnia. Stan atmosfery już przeszło od dwóch tygodni nic do życzenia nie pozostawia i sprzęt jarego zboża pomyślnie rozpoczęty szybko i bez żadnéj przerwy do celu zdąża. Nie wszędzie jednak powietrze do tego stopnia rólnikom sprzyja, gdyż np. w Anglii i północnéj Erancyi zbyt częste deszcze ciągle jeszcze utrudniają zbiory.

Handel zbożowy w ubiegłym tygodniu zostawał zupełnie pod wpływem powietrza i ztąd na wielu placach a mianowicie w Niemczech wielka panowała chwiejność — choć dotąd w położeniu nic się na lepsze nie zmieniło, a nawet ostatnie wiadomości jakie odbieramy, niższość tegorocznych zbóż od przeszłorocznych jeszcze wybitniéj przedstawiają. Dziś np. już na pewne, bo z źródeł urzędowych wiemy, że w Stanach Ameryki północnéj włącznie Kalifornii pszenica nie więcéj wyda jak 82% średniego zbioru, że w Rosyi ozimina w 19 guberniach jest niezadowalniającą, w 9 gub. średnią, a w 18 zupełnie złą — do tego stopnia, że się na serjyo obawiają głodu. Gdy zaś przytém i zapasy z przeszłego roku wsale zbyt obfitemi nie są, przypuścić trudno, aby zniżka gdziekolwiekbądź stanowczo zapanować mogła.

W Nowym Jorku usposobienie handlu nowéj nabrało siły i ceny utrzymują zwyżkową dążność.

W Anglii przy ciągle bardzo małych krajowych dowozach pszenicę na wielu placach o 1—2 szyl. płacono drożéj.

W Francyi pod wpływem zwiększonego morskiego dowozu — spokojniejsze zapanowało usposobienie a nawet zniżka na niektórych placach przebijać zaczęła. W końcu jednak Paryż tak pszenicę jak mąkę notował wyżéj. W Belgii i Holandyi przy spokojnym ruchu ceny się utrzymują stałe. Prowincye nadreńskie i południowe Niemcy w bardzo chwiejnym pozostają usposobieniu i notowania codzień inną okazują dążność. W Austryi i Węgrzech znów kompletna zapanowała stagnacya a wielka powściągliwość ze strony kupujących bardzo niekorzystnie na ceny wpływa. W północnych i środkowych Niemczech fluktuacye znów są na porządku dziennym i zniżka prawie wszystkie ogarnęła place. Ostatnie telegramy jednak znacznie nam lepsze zwiastują ceny.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano: 1000 kil. pszenicy na ten miesiąc i na sierpień-wrzesień 203 *Mk*, na wrzesień-październik 207 *Mk*, tyleż żyta na ten miesiąc 162 *Mk* na wrzesień-paźd. 161 *Mk* na paźdz.-listopad 162 *Mk*.

Na targu naszym przy średnim dowozie i znacznie stalszém usposobieniu notowano:

				Marki.
Pszenicę	za 100 kilo.	(200 ft.)	białą	19,30 — 22,60
	„	„	żółtą	14,20 — 21,80
Żyto	„	„	. .	13,00 — 16,75
Jęczmień	„	„	. .	11,50 — 17,00
Owies	„	„	. .	12,50 — 17,50
Groch	„	„	. .	15,50 — 18,90
Wykę	„	„	. .	17,50 — 20,00
Łubin	„	„	żółty	15,00 — 16,75
„	„	„	niebieski	14,70 — 16,30
Rzep	„	„	. .	24,00 — 26,75
Rzepik	„	„	. .	23,50 — 26,00
Koniczynę	za 50 kilog.	(100 funt.)	czerwoną	35,00 — 51,00
„	„	„	białą	34,00 — 63,00

Okowita stale; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100% Tral. w miejscu 54.20 *Mk*, na ten miesiąc i aż do grudnia 54.50 *Mk*, kwiecień-maj 55.— *Mk*.

Banknoty austr. 182.70 m. za 100 flor.

Banknoty rosyj.-polskie 280.25 m. za 100 rubli.

Wrocławski bank komisowy.

---

* Bydło. Berlin, 20 sierpnia. Na s rzedaż wystawiono: 106 sztuk bydła rogatego, 519 nierogacizny, 667 szt. cieląt i 990 sztuk skopów.

Interes co do cieląt jedynie zasługuje dzisiaj na wzmiankę; co do innych gatunków bydła zaopatrzyli się rzeźnicy przy nizkich cenach zeszłego poniedziałku w dostateczne dla obecnych małych potrzeb zapasy, a to, co dziś sprzedano zaledwie ostatnie ceny utrzymać zdołało. Bydła rogatego towaru przedniego nie było na targu, za średnio płacono 41-45 a za pośledni 36-38 *Mk* per 100 funtów wagi mięsa.

Za nierogaciznę płacono stósownie do dobroci 53-59 *Mk* per 100 funtów wagi mięsa.

Cielęta sprzedawały się nieco prędzéj niż w poniedziałek, lecz i za nie płacono tylko dobre ceny średnie.

Słabym zupełnie był interes co do skopów; kilka ich tylko sztuk kupiono po cenie od 20-24 *Mk* per 45 funtów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 21 sierpnia.

Poznań, 21 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: posępny.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— otr. sierpień 162-—. sierpień-wrzesień 162 —, wrzesień-październik 162.—, jesień 162.—, paździer.-listopad 162.50, listopad-grudzień 162 50, kwiecień-maj 164.—.

Okowita: staléj. — Cena wypowiedz. Wypowied. — litrów, sierpień 53.50-—.—, wrzesień 53.60-—.—, październik 53.60-—.—, listopad 53.60-—, grudzień 53.60-—, styczeń 53.90 kwiecień-maj 1876 55.60 pł.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52.80 żąd.

(W) Poznań, 21 sierpnia. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1. 15-16.50 M., rżana nr. 0 i 1. 11-11.50 M. pr 50 kilo.

Poznań, 20 sierpnia. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne —.— ż., 4% nowe listy zastawne 95.25 żąd., listy rentowe 97.25 żąd., akcye banku prowino. 98.10 ż., 5% oblig. prowino. — ż., 5% oblig. powiatowe 101.50 ż., 5% oblig. melior. Obry —. żąd.. 4½% oblig. powiat. 98.15 żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 92.40 ż., 4% poż. państw. — ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 105.50 ż., 3½% pożycz. premiowa 148.50 ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. — płac., pol. 5% listy zast. — pol. 4% listy likw. 71.30 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. —.— żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 22.25 ż., rosyjskie banknoty 279.50 p., zagraniczne banknoty —.— płac., akcye Tellusa —.— p., akcye Kwileci, Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemiec. 79.50 żąd., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 161.— m., na sierpień 161.—, sierpień-wrzesień 161.—, wrzesień-październik 161.— na jesień 161.— paźd.-listop. 161.50 listopad-grud. 161.50 na wiosnę 1876 162-—.

Wypowiedziano — ctr.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 20 sierpnia 1875 roku.		Towar piękny.		średni.		pośledni.	
		mark.	fen.	mark.	fen.	mark.	fen.
Pszenicy . .	szefel po 50 kilo	10	50	9	50	8	60
Żyta		8	30	7	90	7	50
Jęczmienia . . .		8	—	7	20	6	90
Owsa		8	70	8	—	7	50
Grochu do gotow.		—	—	—	—	—	—
- na paszę		—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego		—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego		—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego		—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego		—	—	—	—	—	—
Tatarki		—	—	—	—	—	—
Kartofli		1	50	1	40	1	20
Wyki		—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.		—	—	—	—	—	—
- niebiesk.		—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent.	po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj		—	—	—	—	—	—
Grochu białego		—	—	—	—	—	—

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	w mark. i fen. za 50 kilo					
	TOWAR					
	piękny		średni		pośledni	
Pszenica	10	50	9	50	8	60
Żyto	8	30	7	90	7	50
Jęczmień	8	—	7	20	6	90
Owies	8	70	8	—	7	50
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	50	1	40	1	20
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 20 sierpnia 1875.

Komisya targowa.

Giełda bydgoska, 20 sierpnia.

Pszenica: stara 193-215, nowa 187-203 m.
Żyto stare 157-162, nowe 152-162 m.
Jęczmień: 138-146 m.
Owies: 167-177 m.
Rzepik zimowy 254-258 m. Rzep 254-264 m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 54.50 per 100 litrów à 100 %

Giełda berlinska, 20 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 192-226 marek wedle gat. żąd.; żółta marchijska 210 płac. nowa biała polska — marek z kolei płacono., na sierpień sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 213-215-—, październik-listopad 217-219-— listopad-grudzień 220-221-— m. płacono.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 157-177 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 157-153 marek z kolei i franco z dworca, stare krajowe —.— marek z kolei, nowe krajowe 163-177 m. franco z dworca pł., na sierpień 157-158, sierpień-wrzesień — wrzesień-paźd. 158-159½-—.— październik-listopad 159-160½, listopad-grudzień 160-161½ marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 150-170 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 129-190 marek wedle gatunku żądano, — nowy szląski 155-166, rosyjski 156-186, pomorski i meklemburgski 165-187, wschodnio i zachodniopruski 157-183 m. z dw. pł., na sierpień 173-174 płac., sierpień-wrzesień —, wrzesień-paźdz. 167-168 pł. październik-listopad 126½-167 listopad-grudzień 165-166 marek płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 184-233 m., na paszę 166-183 marek płac.

Rzep per 1000 kilo 287-293 marek.

Rzepik per 1000 kilo 284-290 marek płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 59.5 marek bez beczki, — z beczką płac., na sierpień sierpień-wrzesień i wrzesień-paźdz. 60.1-5-—. marek pł.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu 58 marek pł.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 23. marek pł.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez becz. 56.8 m. pł., na sierpień i sierpień-wrzesień 56-56.3. wrzesień-październik 53.4.3 październik-listopad 56.4-, — listopad-grudzień 55.9-56.2 m. płacono.

Giełda wrocławska, 20 sierpnia.

Żyto: per 1000 kilo słabiéj, na sierpień 162. marek ż. sierpień-wrzesień — , wrzesień-paźdz. 161.60—, pł. i ż. październik-listopad 161.50-— listopad-grudzień 161.50-— m. pł.

Pszenica: per 1000 kilo 205. ż., na wrzesień-paźdz. 206 pł., październik-listopad 208.— m. p.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo 157 płac., na sierpień-wrzesień — wrzesień-paźdz. 155. ż., paźdz.-listopad 156 listopad-grudzień 156 m. płacono.

Rzep per 1000 kilo 267 marek ż.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo spok., — w miejscu 58.50 mar. żąd.; na sierpień i sierpień-wrzesień 58.50 żąd., — wrzesień-październik 58-—.— żąd., październik-listopad —

Okowita per 100 litrów stale; w miejscu 54.80 marek żądano., 54.50 płac, na sierpień, sierpień-wrzesień wrzesień-październik październik-listopad i listopad-grudzień 54.50 płac. kwiec.-maj —

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar	
	Mk	fen.	Mk	fen.	Mk	fen.
Pszenica biała	22	80	21	—	19	10
„ żółta stara	22	—	20	50	19	—
„ nowa	17	80	16	10	14	25
Żyto	17	—	15	50	14	25
Jęczmień stary	16	80	15	50	14	—
„ nowy	13	50	12	50	11	—
Owies stary	17	60	15	60	15	20
„ nowy	14	80	13	70	12	80
Groch	20	50	19	—	15	—

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepiu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar.	
	Mk	fen.	Mk	fen.	Mk	fen.
Rzep	26	75	25	75	24	00
Rzepik zimowy	25	75	24	50	23	50
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 21 sierpnia.)

SZCZECIN, 21 sierpnia 1875.

Stan powietrza: —

Pszenica: staléj
na sierpień 216.
na wrzesień-paźdz. 214.—
na paźdz.-listopad 216.—

Żyto: bez zm.
na sierpień 156.—
na wrzesień-paźdz. 155.50
na paźdz.-listopad 157.—

Oléj rzep.: staléj
na sierpień 56.50
na wrzesień-paźdz. 56.50

Okowita: słabo
w miejscu —.—
na sierpień-wrzesień 54.80
na wrzesień-paźdz. 54.80

Owies —
na jesień 168.—

Oléj skalny:
na jesień 10.50

BERLIN, 21 sierpnia 1875.

Stan